Matczyne KRÓLESTWO

Sanktuarium Macierzyństwa N.M.P.



ISSN 1426-7837

Miesięcznik Parafii w Dziekanowicach

NR 4 (245) Dziekanowice, Kwiecień 2014

Wspólnota parafialna w kwietniu

PRZEZ CAŁY OKRES JESIENNO-ZIMOWY WSZELKIE NABOŻEŃSTWA WIECZORNE W DNI POWSZEDNIE BĘDZIEMY ODPRAWIAĆ O GODZ. 17.00.

Święta Wielkanocne to najważniejszy czas w naszym Kościele. Apostoł Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian stwierdza jednoznacznie: „jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest wasza wiara". Zmartwychwstanie Jezusa to centralne święto w roku liturgicznym. Poprzedza je uroczyste Triduum Paschalne.

Święte Triduum Paschalne Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Pańskiego rozpoczyna się liturgią Eucharystyczną Wieczerzy Pańskiej wieczorem w Wielki Czwartek, a kończy nieszporami Niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego. Oprócz Mszy św. Wieczerzy Pańskiej Święte Triduum obejmuje liturgię Męki Pańskiej w Wielki Piątek oraz liturgię Wigilii Paschalnej, która rozpoczyna się w sobotę po zachodzie słońca. Centrum tych dni stanowi liturgia Wigilii Paschalnej, a nie, jak to się często przyjmuje, poranna Msza św. w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego. Ten miesiąc jest również ważny, gdyż przeżyjemy kanonizację bł. Jana Pawła II! Niech ten czas będzie obfity i przyniesie nam wiele radości!

WTOREK 1 IV 2014.R. ROCZNICA ŚMIERCI BŁ. JANA PAWŁA II

Miesiąc kwiecień rozpoczniemy bardzo ważnym wydarzeniem, gdyż właśnie w tym dniu będzie nasza spowiedź parafialna. Zapraszamy serdecznie w tym dniu wszystkich parafian! Będzie wielu zaproszonych księży z dekanatu, którzy będą służyć nam w konfesjonałach. Plan tego dnia będzie następujący:

SPOWIADAMY W GODZINACH:
od 8.00 do 11.00
PO POŁUDNIU od 14.30 do 18.00

PRZERWY W SPOWIEDZI
od 9.00 do 9.30 ORAZ od 16.00 do 16.30

godz. 9.00 **Msza Św. z kazaniem dla wszystkich**
godz. 11.00 **Msza Św. z kazaniem dla dzieci**
godz. 16.00 **Msza Św. z kazaniem**
godz. 18.00 **Msza Św. z kazaniem dla wszystkich**

Po Mszy św. nauka stanowa dla młodzieży
Niech nikogo z nas nie zabraknie!!!!

ŚRODA 2 IV 2014 R. ROCZNICA ŚMIERCI BŁ. JANA PAWŁA II

To już 9 lat jak w naszej Ojczyźnie przeżywaliśmy wielki smutek! Do Pana odszedł Jan Paweł II Wielki Pasterz całego Kościoła! Przeżywając 9. rocznicę Jego śmierci jednocześnie przeżywamy wielką radość z kanonizacji naszego wielkiego rodaka, która dokona się w tzw. białą niedzielę Święto Miłosierdzia Bożego. Za Jego wstawiennictwem modlimy się o potrzebne dary dla papieża Franciszka i w naszych osobistych intencjach. Ta rocznica to również jest czas do przypatrzenia się tym postanowieniom, które tak ochotnie po Jego śmierci składaliśmy. Może warto do nich wrócić!

Jest to zarazem ostatni dzień naszych rekolekcji parafialnych. Dlatego też serdecznie zapraszamy wszystkich na Mszę Św. z błogosławieństwem rekolekcyjnym, program będzie następujący:

godz. 9.00 **Msza Św. z kazaniem ogólnym**
godz. 10.30 **Msza Św. z kazaniem dla dzieci**
godz. 16.00 **Msza Św. z kazaniem ogólnym**
Błogosławieństwo małych dzieci
oraz matek oczekujących narodzin dziecka
godz. 18.00 **Msza Św. z kazaniem ogólnym**
Nowenna do Matki Bożej Dziekanowskiej

PIERWSZY CZWARTEK 3 IV 2014 R. WIECZÓR BŁ. JANA PAWŁA II

Dzień po 9. rocznicy śmierci bł. Jana Pawła II będzie wieczór poświęcony Jego osobie. Serdecznie zapraszamy młodzież przygotowującą się do sakramentu bierzmowania! Wieczór rozpoczniemy o godz. 20.00 Mszą Św. **W ten dzień będzie też Adoracja od godz. 16.00 oraz Msza Św. wieczorna za naszych bliskich zmarłych wypominanych w wypominkach rocznych i możliwość spowiedzi!**

PIERWSZY PIĄTEK MIESIĄCA 4 IV 2014 R.

Nabożeństwo do Bożego Serca będzie po Mszach św. o godz. 7.00 i o godz. 17.00, a od godz. 16.00 będziemy spowiadać. **Starajmy się jednak skorzystać ze spowiedzi wcześniej we wtorek 1 IV 2014r., gdy będziemy przeżywać rekolekcje i spowiedź parafialną.**

PIERWSZA SOBOTA MIESIĄCA 5 IV 2014 R.

W pierwszą sobota miesiąca pamiętajmy o uczczeniu Matki Najświętszej. Msze Św. z nabożeństwem wynagradzającym do Niepokalanego Serca NMP odprawimy po Mszach św. o godz. 7.00 i o godz. 17.00. Do chorych jedziemy w poniedziałek 31 III 2014 r. Trzeba wcześniej w zakrystii zgłosić chorych, których nie nawiedzamy z Panem Jezusem w pierwsze soboty miesiąca.

PIĄTEK 11 IV 2014 R. CZUWANIE Z MATKĄ BOŻĄ DZIEKANOWSKĄ

Jak co miesiąc pragniemy spotkać się wieczorem na czuwaniu wraz z Maryją. W tym miesiącu szczególnie zapraszamy młodzież przygotowującą się do Sakramentu Bierzmowania oraz ich rodziców.

godz. 15.00 Droga Krzyżowa.
godz. 15.30 Różaniec prowadzony przez róże różańcowe:
Św. Józefa,
Matki Bożej Dziekanowskiej,

Wydawca: SANKTUARIUM MACIERZYŃSTWA NMP
W Dziekanowicach; 32-410 DOBCZYCE; ***tel./fax: 12 271-13-14***
www.dziekanowice.pl e-mail: sanktuarium@dziekanowice.pl
Konto bankowe Parafii: **30 1020 2892 0000 5402 0118 8648**; PKO BP o/Myślenice

Wspólnota parafialna w kwietniu

św. Siostry Faustyny,
Matki Bożej Różańcowej,
Matki Bożej Częstochowskiej

godz. 16.00 Adoracja prowadzana przez Akcję Katolicką.
godz. 17.00 Msza Święta z procesją Maryjną.
godz. 20.00 INSCENIZACJA MISTERIUM MĘKI PAŃSKIEJ.

NIEDZIELA PALMOWA 13 IV 2014 R.

Szósta niedziela Wielkiego Postu nazywana jest Niedzielą Palmową, czyli Męki Pańskiej, i rozpoczyna obchody Wielkiego Tygodnia. Liturgia Kościoła wspomina tego dnia uroczysty wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy, o którym mówią wszyscy czterej Ewangeliści, a także rozważa Jego Mękę. To właśnie w Niedzielę Palmową ma miejsce obrzęd poświęcenia palm i uroczysta procesja do kościoła. Zwyczaj święcenia palm pojawił się ok. VII w. na terenach dzisiejszej Francji. Z kolei procesja wzięła swój początek z Ziemi Świętej. To właśnie Kościół w Jerozolimie starał się jak najdokładniej „powtarzać" wydarzenia z życia Pana Jezusa. Niedziela Palmowa, czyli Męki Pańskiej, wprowadza nas coraz bardziej w nastrój Świąt Paschalnych. Kościół zachęca, aby nie ograniczać się tylko do radosnego wymachiwania palmami i krzyku: „ Hosanna Synowi Dawidowemu!", ale zatopić się w rozważaniu męki Chrystusowej.

Poświęcenie palm w naszej parafii będzie przed ołtarzem polowym św. Antoniego, gdzie zbierzemy się wszyscy przed Mszą św. o godz. 11.00, by stamtąd w procesji, naśladując Pana Jezusa, udać się do naszego Sanktuarium na Mszę Świętą. **Po Mszy św. będzie konkurs na najwyższą i najpiękniejszą palmę**. Po Mszy św. o godz. 11.00, będzie jeszcze Droga Krzyżowa. Na ostatnie uroczyste **Gorzkie Żale** przyjdźmy wszyscy o godz. 15.00. Od Niedzieli Palmowej do Wielkiego Czwartku trwa Wielki Tydzień! Zaznaczmy to w naszym życiu poprzez większe umartwienia.

WIELKA ŚRODA 16 IV 2014 R. POUCZENIE PRZED CHRZTEM ŚW.

Po Mszy Świętej odbędzie się pouczenie przed Chrztem św. **Każdy, kto chce otrzymać z parafii zgodę na pełnienie posługi ojca, czy matki chrzestnej powinien uczestniczyć w tym pouczeniu, jak również rodzice którzy pragną ochrzcić swoje dziecko. Chrzty będą w poniedziałek wielkanocny na Mszy Św. o godz. 11.00.**

TRIDUUM PASCHALNE 17 – 20 IV 2014 R.

Triduum rozpoczyna się w Wielki Czwartek. Dzień ten wskazuje drogę ku Wieczernikowi, gdzie „chleb z nieba zstąpił". Potem wprowadza w ciemny ogród Getsemani, pozwala odczuć dramat Jezusa uwięzionego i opuszczonego, daje zasmakować Jego cierpienie w pretorium Piłata i odrzucenie przez człowieka. Wreszcie zachęca, aby pójść dalej, aż na sam szczyt Golgoty i wytrwać do końca. Chrześcijanin nie może obojętnie przejść wobec wiszącego na krzyżu Chrystusa, musi zostać do końca, aż się wszystko wypełni... Musi potem pomóc zdjąć Go z krzyża i mieć odwagę spojrzeć w oczy Matce trzymającej na rękach ciało Syna, by na końcu wreszcie zatoczyć ciężki kamień na Grób. A potem już tylko pozostaje mu czekać na tę Wielką Noc... To właśnie daje nam Wielki Tydzień, rozpoczynający się Niedzielą Palmową. Wejdźmy zatem uczciwie w Misterium naszego Pana Jezusa Chrystusa...

WIELKI CZWARTEK 17 IV 2014 R. Dzień ustanowienia Najświętszego Sakramentu i Sakramentu Kapłaństwa

Wydarzenia Wielkiego Czwartku można podzielić na dwie fazy: to, co się wydarzyło w Wieczerniku, oraz wypadki, które miały miejsce na Górze Oliwnej. Liturgia tego dnia wyraźnie je wyodrębnia. Podczas Ostatniej Wieczerzy Chrystus ustanawia dwa sakramenty: Eucharystię i Kapłaństwo. Na pamiątkę tego wydarzenia liturgię wielkoczwartkową sprawuje się w kolorze białym. Podczas niej dokonuje się obrzędu umycia nóg przypominając to, co dokonało się w wieczerniku, kiedy Chrystus umył nogi Apostołom. Po Eucharystii kapłan przenosi Najświętszy Sakrament do specjalnej kaplicy - ciemnicy, w której następnie trwa adoracja do godz. 21.00. Jest to w symboliczny sposób przypomnienie modlitwy Chrystusa w Ogrójcu. Po raz pierwszy w tym dniu padły słowa: „Bierzcie i jedzcie, bierzcie i pijcie" oraz „czyńcie to na moją pamiątkę" - bliższe oryginałowi jest czyńcie to zawsze dla mojego przypomnienia. Jezus do tych czynności wybiera swoich uczniów mających odtąd szczególny udział w Jego Kapłaństwie. Warto zapytać siebie samych: Czy ja wierzę, że Chrystusa jest obecny w opłatku chleba i że przychodzi do mnie drogą pokarmu, bo taką drogę sobie wybrał?

W TYM DNIU UROCZYSTĄ LITURGIĘ WIECZERZY PAŃSKIEJ ODPRAWIMY O GODZ. 18.00

Po Mszy Św., przeniesiemy Najświętszy Sakrament do „ciemnicy" na pamiątkę nocy którą Jezus samotnie spędził w więzieniu i wycierpiał wielkie zniewagi! Bezpośrednio po Mszy Świętej adorację w ciemnicy poprowadzą ministranci i lektorzy.

WIELKI PIĄTEK 18 IV 2014 R. – Dzień Czuwania w ciemnicy i rozważania Męki Pańskiej

Wielki Piątek to dzień zadumy, w którym rozważa się



mękę Chrystusa, dlatego też używane są czerwone szaty liturgiczne. Cała liturgia tego dnia jest przepojona powagą oraz skupieniem. Podczas wszystkich obrzędów milczą organy i dzwony, zaś surowy charakter wystroju wnętrza kościoła podkreśla pokutny charakter dnia. W Wielki Piątek nie udziela się żadnych sakramentów. Wyjątkiem jest sakrament chorych, którego można udzielić,

Wspólnota parafialna w kwietniu



ale tylko w sytuacjach zagrożenia śmiercią. Mimo takiej surowości, cała liturgia, choć poważna, przepełniona jest nadzieją. W tym bowiem dniu dokonało się zapowiadane od tysiącleci przez proroków zbawienie ludzkości. Można by rzec, że to dzień przebaczenia i powszechnej amnestii. Tego dnia nie odprawia się Mszy Świętej, ponieważ Chrystus – najwyższy Kapłan – sam złożył ofiarę z siebie. Eucharystii nie sprawuje nawet papież. Na obrzędy Wielkiego Piątku składają się: liturgia słowa, uroczysta modlitwa powszechna, adoracja krzyża, której tradycja sięga IV wieku, a także Komunia święta. Obrzędy kończą się przeniesieniem Eucharystii do Bożego Grobu i adoracyjnym czuwaniem.

W tym dniu obowiązuje nas post ścisły, czyli jakościowy i ilościowy: powstrzymujemy się od pokarmów mięsnych i tylko raz jemy do syta. **Przed południem dzieci i młodzież będą adorować Pana Jezusa w ciemnicy, według wyznaczonego porządku. Dopilnujmy, by wszystkie dzieci wzięły udział w tej adoracji, jedynej w ciągu roku. Dzieci na adorację przynoszą książeczki !**

W TYM DNIU UROCZYSTĄ LITURGIĘ MĘKI PAŃSKIEJ ODPRAWIMY O GODZ. 18.00

O godz. 17.30 zapraszamy na Drogę Krzyżową!!!

Podczas wieczornego nabożeństwa rozpoczyna się nowenna do Miłosierdzia Bożego.

Po nabożeństwie rozpoczniemy adorację przy Grobie Zbawiciela wioskami.

O godz. 22.00 odśpiewamy trzy części Gorzkich Żali i wysłuchamy ostatniego kazania pasyjnego. Po Gorzkich Żalach dalszy ciąg adoracji, której porządek znajdziemy w tym numerze „Matczynego Królestwa" oraz w gablocie. Strażaków z OSP prosimy o zaciągnięcie straży honorowej przy Grobie Zbawiciela.

WIELKA SOBOTA 19 IV 2014 R. - Poświęcenie pokarmów i Wigilia Paschalna!

Obrzędy Wigilii Paschalnej stanowią nierozerwalną całość z Wielkanocą i dlatego są bogate w treści liturgiczne i obrzędowe. Na wielkanocny charakter liturgii wskazuje biały kolor szat liturgicznych. Życzeniem Kościoła jest, by obrzędy Wigilii Paschalnej rozpoczynały się wieczorem w sobotę, ale nie wcześniej jak po zachodzie słońca. Podkreśla to już sama nazwa „wigilia", która w pierwotnej tradycji chrześcijańskiej była zawsze nocnym czuwaniem. Tak jest i w tym przypadku. Zgodnie z wielowiekową tradycją **jest to noc modlitewnego czuwania przed dniem Zmartwychwstania Chrystusa**. Druga część nazwy - „paschalna" pochodzi z języka hebrajskiego od słowa „pascha" i oznacza tyle co „przejście". Wskazuje ona na przejście z grzechu do odkupienia, przejście Jezusa z tego świata do Ojca, a wreszcie prawdziwe i ostateczne przejście od śmierci do życia.

Dla ścisłości należy jednak podkreślić, że w odróżnieniu od określenia Wigilia Paschalna, które oznacza obrzędy sprawowane w nocy z Wielkiej Soboty na Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego, samo słowo „pascha" dziś dotyczy nie tylko Wigilii Paschalnej lub Niedzieli Wielkanocnej, ale całego Triduum.

Liturgia Wielkiej Soboty trwa dość długo, bo dotyczy tego, co najważniejsze - całej tajemnicy Zbawienia. Po dniu milczenia i modlitwy, kiedy adorujemy Jezusa złożonego w grobie, **w momencie, gdy zapadnie zmrok**, Kościół



gromadzi się na świętych obrzędach. Wierni, pragnący być posłuszni upomnieniu Ewangelii, trzymając zapalone świece w rękach, starają się być podobni do ludzi, którzy oczekują na przyjście swojego Pana. Chcą, gdy powróci, aby zastał ich czuwających i zaprosił do swojego stołu na niebieską ucztę. **Liturgia tej nocy ma cztery części:**

† **OBRZĘD ŚWIATŁA**, na który składają się poświęcenie ognia, przygotowanie paschału, procesja do kościoła i śpiew hymnu o nazwie Exultet;

† **LITURGIA SŁOWA**, którą tworzy aż dziewięć czytań (ukazują one wielkie dzieła Boga, jakich dla swojego ludu dokonał Pan, wtedy też rozlega się potrójne, radosne Alleluja, które rozbrzmiewa pierwszy raz po czterdziestodniowej przerwie);

† **LITURGIA CHRZCIELNA**, podczas której następuje błogosławieństwo wody chrzcielnej, odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych, a w niektórych kościołach obrzęd chrztu i bierzmowania;

† **LITURGIA EUCHARYSTYCZNA**, podczas której Chrystus Pan zaprasza do stołu wszystkich odkupionych Jego śmiercią i zmartwychwstaniem.

Pamiętajmy o ogromnej wadze Triduum Paschalnego i o jego głębokiej wymowie, a także pięknie liturgii i starajmy się jak najlepiej przeżyć ten najważniejszy czas w ciągu całego roku liturgicznego.

Przygotowaniem do tego wielkiego wydarzenia będzie poświęcenie potraw na nasz stół wielkanocny. Będziemy to czynić w naszym Sanktuarium od godz. 9.00 - 12.00 - co godzinę, zawsze o równej godzinie, przy bocznym wejściu. Pokarmy podobnie jak w latach poprzednich poświęcimy w tych punktach Parafii co zwykle, prosimy tylko o przysłanie pojazdów; do Nowej Wsi na godz. 9.00, zaś do Huciska na godz. 10.00.

Wspólnota parafialna w kwietniu

Podobnie jak w ubiegłym roku przy święceniu pokarmów będzie wyłożony koszyk, gdzie można będzie odłożyć dar dla ludzi starszych, samotnych. Te dary będą potem rozesłane do chorych i samotnych. Chcemy dotrzeć do wszystkich samotnych, prosimy więc o pomoc w rozniesieniu tych skromnych darów wszystkich Parafian, zwłaszcza młodzież, wolontariuszy. Ponieważ więc nie ma kto przygotować, a tym bardziej dostarczyć do chorych tych skromnych darów świątecznych bardzo prosimy o pomoc. Jeśli ktoś z Parafian widzi potrzebę dotarcia do kogoś chorego, czy samotnego w sąsiedztwie, czy w rodzinie, niechże po prostu w Wielką Sobotę zgłosi to i sam zabierze ten upominek od Wspólnoty Parafialnej. W Wielką Sobotę, przy święceniu pokarmów można też złożyć pieniężne ofiary dla biednych w kościele do skarbonki z napisem jałmużna postna. Ofiary do skarbony z napisem „Jałmużna postna" winni zwłaszcza składać, jako zadośćuczynienie ci, którzy nie zachowali postu w któryś piątek.

UROCZYSTĄ LITURGIĘ WIGILII PASCHALNEJ ROZPOCZNIEMY O GODZ. 20.00

WIELKA NIEDZIELA 20 IV 2014 R. - Zmartwychwstanie Pana Jezusa

OD WIGILII PASCHALNEJ CAŁY KOŚCIÓŁ RADUJE SIĘ ZE ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO.

PROCESJA REZUREKCYJNA W NIEDZIELĘ O GODZ. 7.00

Ostatnie słowo należy do Chrystusa, gdyż zwyciężył śmierć, szatana i grzech. Niech wielkanocne wydarzenia sprawią, że będziemy świadkami Zmartwychwstałego. Prosimy wcześniej przygotować feretrony i sztandary, tak by wszystkie były niesione w procesji. Strażaków prosimy o liczny udział w procesji. Małe dzieci niech sypią Zmartwychwstałemu kwiatki.

Następne Msze św. w Niedzielę Zmartwychwstania będą jak w każdą niedzielę: o godz. 11.00 i o 16.00. W niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego o godz. 15.30 odprawimy uroczyste nieszpory z wystawieniem Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie.

21 IV 2014 R. PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY

W drugim dniu Wielkanocy porządek Mszy św. będzie jak w każdą niedzielę, a więc o godz. 8.00, 11.00 i o 16.00. Poniedziałek Wielkanocny dniem Oktawy Wielkanocy, w którym modlimy się za Uniwersytet Papieski w Krakowie i składamy ofiary na tę katolicką Uczelnię. Każdy dzień tej oktawy w liturgii, chociaż skończyły się Święta Paschalne, ma taką rangę jak dzień Zmartwychwstania i Msze św. tego tygodnia są o Zmartwychwstaniu. Jednocześnie nie powinniśmy zapominać o tych, którzy od nas odeszli; odwiedźmy ich groby na cmentarzach. **Na Mszy Św. o godz. 11.00 będą uroczyste chrzty!**

27 IV 2014 R. ŚWIĘTO BOŻEGO MIŁOSIERDZIA

Druga niedziela Wielkanocna jest Świętem Bożego Miłosierdzia. W tym roku to szczególny dzień dla naszego narodu, gdyż decyzją papieża Franciszka odbędzie się w Watykanie kanonizacja papieży Jana XXIII i Jana Pawła II, naszego wielkiego rodaka. Zachęcamy wszystkich do dziękczynienia za ten wielki dar Jego kanonizacji. **W tym dniu odprawimy nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia o godz. 15.30 i złożymy Bogu dziękczynienie za św. Jana Pawła II.**

CZTERY DNI, KTÓRE ODMIENIŁY ŚWIAT

Dla nas chrześcijan przejście Jezusa od śmierci do życia jest największą tajemnicą naszej wiary, naszą nadzieją na życie wieczne. Historia zawarta w opisie tych dni opowiada o najbardziej dramatycznych wydarzeniach świata. Dlatego też obchody Triduum Paschalnego są tak ważne, a Święto Zmartwychwstania jest najważniejszym świętem w roku liturgicznym. Jak wiemy z Ewangelii, wszystko co działo się w „owych dniach" było niezrozumiałe nawet dla Apostołów. Nie od razu zrozumieli, dlaczego Jezus w Wieczerniku w Wielki Czwartek umył im nogi, dlaczego Bóg tak się uniżył. Piotr nawet krzyczał: „Nie, nigdy nie będziesz mi nóg umywał". A potem, ile czasu musiało upłynąć zanim zdołali pojąć tajemnicę Eucharystii, którą Jezus ustanowił w czasie tej uroczystej wieczerzy. Z punktu widzenia żydowskiej duchowości i przepisów to było nie do ogarnięcia, bo jak można spożywać czyjeś ciało, albo pić czyjąś krew? W prawie żydowskim jest zapisane, że nie wolno spożywać krwi, bo w niej jest życie dane od Boga! Jakże wielkim zaskoczeniem dla Apostołów musiało być pojmanie ich Mistrza w Ogrodzie Oliwnym przez zgraję strażników od arcykapłanów i faryzeuszy. Przecież On Mocą Boską uzdrawiał, wskrzeszał i wypędzał złe duchy z opętanych, a tu pozwolił się pojmać garstce uzbrojonych mężczyzn. Przecież oni myśleli, że On już tu na ziemi zbuduje królestwo dla Izraela. Przerażenie ogarnęło ich wszystkich – uciekli! Za Jezusem gdzieś w oddali podążał tylko Piotr i „inny uczeń". Niektórzy bibliści uważają, że był nim Jan, ulubiony uczeń Jezusa. Jakiż strach musiał opanować Piotra, że na dziedzińcu arcykapłana trzykrotnie zaparł się swojego Mistrza, którego jeszcze tak niedawno zapewniał o swojej miłości. A tymczasem w pałacu, najpierw Annasza a potem Kajfasza odbywał się sąd nad Jezusem, chociaż kapłani już dawno Go osądzili, bo „Kajfasz poradził Żydom, że warto, aby jeden człowiek zginął za naród". Nawet, dla uzasadnienia tego

wyroku znaleziono fałszywych świadków. Żydzi bardzo się spieszyli, by osądzić i skazać Jezusa jeszcze przed szabatem. W nocy związanego wrzucili do lochu, ale skoro tylko nastał ranek Wielkiego Piątku zaprowadzili Jezusa do Piłata, aby ten Go skazał. A kiedy Piłat zapytał: „Jaką skargę wnosicie przeciw temu człowiekowi" - w odpowiedzi usłyszał: „Gdyby ten nie był złoczyńcą, nie wydalibyśmy go tobie". Jezus w tym „haniebnym procesie" miał przeciwko sobie fałszywych świadków, podburzone przez kapłanów tłumy a w końcu i Piłata, który choć nie przekonany o winie skazańca uległ jednak szantażowi i wydał wyrok na Niewinnego, który nie miał żadnego obrońcy a i sam niewiele się bronił. Potem to już wszystko potoczyło się bardzo szybko: rzymscy żołnierze byli bardzo brutalni i dołożyli wszelkich starań by się przypodobać namiestnikowi i tłumom. Nie oszczędzili skatowanemu Jezusowi nawet niesienia krzyża. A gdy już wyszli na górę zwaną Golgota przybili Go do krzyża zadając mu bolesne rany. Jakże niewiele pod krzyżem Jezusa było osób Mu bliskich: matka Jego, Maria żona Kleofasa, Maria Magdalena i uczeń Jego Jan. Można by zapytać, gdzież byli pozostali uczniowie, gdzie byli wszyscy ci, którym tyle dobra wyświadczył, gdzie były tłumy niedzieli palmowej, które wiwatowały na Jego cześć? W końcu tłumy gapiów się rozeszły, odjechali żołnierze, pozostała tylko ta garstka najbliższych, którzy złożyli Boskie Ciało do grobu. Wielu, a może wszyscy Jego uczniowie zapewne pomyśleli sobie wtedy, że to już koniec, koniec marzeń o Królestwie Bożym, bo Ten który ich nauczał o tym królestwie, leży teraz w grobie.

Nadeszła Wielka Sobota – szabat żydzi świętują. Uczniowie się rozpierzchli, ci zaś, którzy pozostali w Jerozolimie zapewne siedzieli pozamykani z obawy o



swoje życie. Grobu Jezusa strzegą żołnierze, tak na wszelki wypadek. Nic się nie dzieje!

Nakręcono kiedyś film „Godziny ciemności" opowiadający o archeologu, który znalazł po wiekach grób Jezusa odpowiadający przekazom Ewangelii, a w nim szczątki ukrzyżowanego człowieka, ze śladami po gwoździach, przebitym boku i w cierniowej koronie. Kiedy wiadomość się rozeszła – nie było Zmartwychwstania, dla ludzkości nadeszły tytułowe „godziny ciemności". Gasną lampki przed Najświętszym Sakramentem, sprzedane kościoły zamienia się na garaże, nie ma chętnych do pracy wśród chorych, rodziny się rozpadają, odchodzi miłość, umieranie staje się rozpaczą, przebaczenie głupotą... „Tak wyglądałby świat, gdyby Chrystus nie zmartwychwstał" - oznajmia reżyser filmu, który pojawia się na ekranie na zakończenie – Wymyśliłem tę historię, aby pokazać ludziom, jak koszmarny byłby wtedy świat".

Nadeszła Wielka Niedziela a wraz z nią ta radosna nowina – Grób jest pusty, Jezus zmartwychwstał! Tak, radosna to była wiadomość dla tych wszystkich, którzy tego oczekiwali a jednak nie wszyscy tak od razu w nią uwierzyli. Prawda o Zmartwychwstaniu jest fundamentem naszej wiary. My też kiedyś zmartwychwstaniemy, bo zapewnił nas o tym nasz Zbawiciel. Każda ludzka nadzieja czerpie z faktu, że grób Chrystusa pozostał pusty.

SD

CIERPIENIA, UMARTWIENIE, KRZYŻ – refleksja na Wielki Post

„W krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie / W krzyżu miłości nauka / Kto Ciebie Boże raz pojąć może / Ten nic nie pragnie, ni szuka."

Kiedy jednego z uczonych zapytano: „czym jest życie?" Odpowiedział: „życie ludzkie to ustawiczne dźwiganie krzyża". Trzeba przyznać, że w tym powiedzeniu nie ma przesady; życie ludzkie to ustawiczne dźwiganie krzyża. Moment, w którym się nam zdaje, że jesteśmy wolni od krzyża, to tylko chwilowe zdjęcie krzyża.

Wpatrując się w krzyż Zbawiciela, zapytajmy: co się kryje w naszym krzyżu? W krzyżu zawarte jest cierpienie. O tej prawdzie najmniej trzeba przekonywać. Wszyscy wiemy, że człowiek przychodzi na świat ze łzą w oku i umiera ze łzą w oku. Chociaż łza nie błyszczy w oku, to jednak jest ona w ustawicznym pogotowiu. Jakże wiele tego cierpienia w życiu ludzkim.

Gdzie się tylko oglądniemy, wszędzie krzyż: tam matka w obozie powtarza bez przerwy imię dziecka, a jej tęsknota tak wielka, że wpada w obłąkanie i w obłędzie umiera. Tam odrywają ojca od mogiły dziecka. Tam młodzieniec zrozpaczony, zawiedziony miłością rzuca się w morze. Tam student tęskni do wolności i swobody, ale przykuwa go książka. Tam jeszcze w szpitalu chorzy. Tam rolnik idzie za pługiem, tyle przystanie, by się oglądnąć czy skiba równo się kładzie i by otrzeć rękawem pot z czoła. Tam górnik z trudem połyka pył węglowy. Tam kierowca leży w błocie pod samochodem, by go naprawić. Tam ktoś tęskni, tam ktoś się lęka, ktoś biegnie, ktoś umiera, ktoś płacze.

Zaprawdę, życie to dźwiganie krzyża. Jeden dźwiga z radością, drugi z buntem przeciw Bogu. Jeden dźwiga mężnie, drugi się załamuje i próbuje przez rozpacz, czy samobójstwo uciec od krzyża. Błędem jednak było by twierdzić, że w krzyżu jest tylko cierpienie i tylko nieszczęście człowieka. W krzyżu bowiem nie tylko kryje się cierpienie, ale i zbawienie. Chrystus Swoim krzyżem wysłużył zbawienie dla wszystkich, albowiem wszyscy, którzy wyciągają po niego rękę będą zbawieni. Nasze zaś krzyże, to jakby oddzielenie się cząstki krzyża Chrystusowego, cząstki przesyconej zbawieniem.

Ileż to ludzi krzyż skierował ku niebu. Wystarczy, że wspomnę inżyniera z Poznania. Kiedy przebywał z

kapłanami w więzieniu upierał się, że on, jako niedowiarek ma rację. Aż dopiero krzyż odmienił jego myśli. Oto, gdy mu doniesiono o wypadku, w którym, w czasie, gdy przebywali na Pojezierzu Mazurskim, zatonęły dwie jego córki – studentki, nieochrzczone – mimo iż inne osoby udało się uratować. Dopiero wtedy krzyż pomógł wypowiedzieć słowo – palec Boży. Iluż to niedowiarków z wojny nawrócił krzyż na wiarę! Ilu chorych skłonił do modlitwy, do ufności w Bogu! Iluż tonących na morzu wyciągnęło ręce ku niebu! Ilu wstrzymał od grzechu!

Ktoś porównał cierpienie do szczupaków. A wiecie, dlaczego? Otóż karpie są bardzo smaczne. Ja się zapytałem, ale cóż z tego? Lubią przesiadywać w mule i przesiąkają mułem. Hodowcy tych ryb puszczają między nie kilka szczupaków, które pędzą za nimi i nie pozwalają im leżeć, przez co chronią karpie od niemiłej stęchlizny. Podobnie Pan Bóg puszcza cierpienia po to, by nam nie pozwolić zagrzebać się w doczesności. Sam Chrystus zachęca nas do dźwigania krzyża, kiedy woła:, „kto chce iść za mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie swój krzyż i niech Mnie naśladuje". (Mk 8,34).

Buntujemy się na cierpienia. A cierpienie skraca nam męki czyśćowe. Krzyż pomaga nam zachować przykazania. Krzyż pomaga przezwyciężać pokusy. Krzyż zmusza nas do żebrania o pomoc z góry. Krzyż uczy nas hartu. Za trudy i krzyże życia, oznaczeni honorowymi krzyżami bohaterzy, naukowcy, wielcy sportowcy. Stąd i katechizm rzymski powiada, że kto chce żyć według Ewangelii, tego życie musi być krzyżem i męczeństwem. W krzyżu jest zbawienie.

Matka św. Melitona, jednego z czterdziestu męczenników wrzuconych w jezioro zamarznięte, widząc, że syn jej jeszcze żyje zawołała głośno: "Synu mój bądź mężny i cierp jeszcze chwilę. Oto już czeka na ciebie Jezus w bramach nieba". Bądźmy i my mężni jeszcze chwilę, nie odpychajmy krzyża, bo Chrystus krzyżem otworzył nam niebo i my z krzyżem musimy kroczyć za Nim. „W krzyżu miłości nauka".

Spotkało się na polu bitwy dwóch walczących żołnierzy Francuz i Niemiec. Obaj walczyli przeciw sobie. A oto przed śmiercią zacisnęli ręce w uścisku przyjaźni i tak zasnęli na wieki. Na polu bitwy znaleziono dwóch żołnierzy z przeciwnych obozów, trzymali wspólnie jeden różaniec. Zjednoczyła ich wojenna poniewierka, nauczył ich miłości krzyż. Cierpienia chorych – uczą współczucia i ofiarności pielęgniarzy. Nędza żebraków obudzi miłosierdzie u przechodniów. Wspólne cierpienia łącza serca, wymieniają życzliwość.

O tak! W krzyżu najlepsza miłości nauka. Skoro tak wiele korzyści kryje się w krzyżu, dlaczego „Kto Ciebie Boże raz pojąć może, ten nic nie pragnie, ni szuka". Kto pozna wartości krzyża, ten nie tylko nie ucieka od krzyża, ale prosi Boga o krzyże na drogę żywota i nimi się raduje i z nich się chlubi? Tak się chlubi św. Paweł. Św. Ignacy prowadzony na śmierć przez pożarcie przez dzikie zwierzęta pisze z drogi do chrześcijan z Rzymu: „świat niczym jest dla mnie. Lepiej mi umrzeć w Chrystusie. Pozwólcie mi naśladować w męce mojego Boga". Król węgierski św. Władysław sypiał na gołej ziemi. Św. Piotr Klawer trzykrotnie na noc biczował się do krwi. Św. Katarzyna ze Sienny całe noce klęczała na modlitwie. Ileż to plag zadali sobie święci dla Chrystusa.

A czy dzisiaj mało jest takich, którzy płaczą bez łez, którzy cierpią bez słowa skargi, którzy boleją bez żalu do Boga? Przykładem może być Magdalena XX wieku – Ewa Lavaliere, gwiazda paryskiej sceny. Nawrócona oddaje się twardej pokucie, znosi heroicznie ciężką chorobę, umiera jak święta. Chłopcu przyprowadzonemu z ciemnego i zimnego lochu grożą: pójdziesz jeszcze raz do tej strasznej celi. Młodzieniec odpowiada spokojnie: Tam jest Bóg. W Bretanii do kościoła św. Anny w Auray przybyło tuż po wojnie 75 tysięcy więźniów wojennych. Na ofiarowaniu pątnicy złożyli symboliczną ofiarę ze swych cierpień: jedna grupa przyniosła do ołtarza krzyż oplątany drutem kolczastym, druga obciążony łańcuchami, trzecia obładowany narzędziami tortur, czwarta „Krzyż umarłych"- przyniosły go wdowy i matki.

I my nosimy takie krzyże. Jedne oplecione drutem pokus, przynosimy trudności, zgryzoty, drudzy obciążone kajdanami grzechów, nałogów; inni obciążone narzędziami cierpień, kalectwa, chorobą, a jeszcze inni krzyż umarłych, krzyż rozdarcia serc przez śmierć. Przynosimy je wszyscy często jak owi pielgrzymi do świątyni, dołączmy je do krzyża Chrystusowego. On swoim krzyżem otworzył nam niebo. On każe nam iść za Sobą z krzyżem, więc pójdźmy za Nim po szczęście bez granic.

DOSKONAŁOŚĆ CHRZEŚCIJAŃSKA

Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty, Pan, Bóg wasz. (Kpł 19,1-2).Takie pouczenie przekazał Pan Bóg Izraelitom wychodzącym z Egiptu, podczas objawienia się na górze Synaj. W innym brzmieniu to wezwanie powtórzył sam Chrystus Pan, mówiąc: Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz w niebie"(Mt 5,48). Któż jednak może być tak święty jak sam Pan Bóg? Co kryje się pod pojęciem doskonały? Na ile jest możliwe w życiu codziennym być doskonałym? Kogo możemy uważać za doskonałego? To będzie człowiek uczciwy, dobry solidny, na którym można polegać. Wezwanie Boże jest wezwaniem do pracy nad sobą, do walki ze swoimi wadami i niedoskonałością, a jest nieodwołalne. Co zatem robić? Od czego zacząć? Przede wszystkim od pojednania się z Panem Bogiem, ze sobą i z otoczeniem.

1. Pojednanie z Panem Bogiem

Najpierw pojednaj się z Panem Bogiem, Stwórcą całego wszechświata, wszelkiego istnienia. On jest źródłem szczęścia, pokoju. W nim bowiem żyjemy, poruszamy się i jesteśmy (Dz.17,28) jak się wyraził św. Paweł Apostoł na Aeropagu Ateńskim. Od Niego zależymy w każdym momencie istnienia. Jemu zawdzięczamy nie tylko nasze życie, ale nawet powietrze, którym oddychamy. Jednakże nie wolno nam patrzeć na Boga jako na surowego sędziego, który tylko patrzy, by nas ukarać. To byłby bardzo fałszywy obraz. Bóg jest naszym Ojcem, który nas ukochał bezwarunkową miłością, i dlatego powołał nas do życia, może nieraz wbrew woli naszych rodziców. Ten Ojciec tylko oczekuje, kiedy do Niego się zwrócimy z naszymi codziennymi sprawami. Przypomnijmy sobie scenę powracającego syna marnotrawnego do domu ojca. Ojciec ciągle oczekuje powrotu swego niewdzięcznego syna, i gdy tylko zobaczył go powracającego, pierwszy

wybiegł na jego spotkanie, rzucił mu się na szyję i ucałował. Warto ty przytoczyć słowa A. Mickiewicza z „Dziadów": Panie! czymże ja jestem przed Twoim obliczem? Prochem i niczem. Ale gdym Tobie moją nicość wyspowiadał, ja proch będę z Panem gadał…

2. Przyjęcie własnej osoby

Następnie trzeba nam się zastanowić, jak oceniamy samych siebie, swoją osobę? Czy oceniamy siebie pozytywnie czy negatywnie? Nie myślę tu o samozadowoleniu, bo to byłoby oszukiwanie samego siebie. Nikt nie rodzi się świętym czy zbrodniarzem. Nikt nie jest w gruncie rzeczy naprawdę dobry czy zły. Po grzechu pierworodnym każdy rodzi się z całym bagażem obciążeń psychofizycznych, odziedziczonych po swych przodkach. Potrzeba ten bagaż spokojnie przyjąć i dźwigać w swoim życiu. Ale to jest właśnie pole do naszego działania, do walki ze swoimi brakami, wadami, przyzwyczajeniami itd. Święci podejmują tylko współpracę z łaską Bożą w ciężkim zmaganiu się ze „starym człowiekiem". Kryminalista jest tylko ofiarą własnych ograniczeń, lęku i cierpień. Św. Paweł, Apostoł i filar Kościoła katolickiego, był Szawłem zgadzającym się kamienowanie diakona Szczepana i gorliwym prześladowcą uczniów Jezusa Chrystusa. Po nawróceniu pod murami Damaszku, wysłany do niego uczeń Chrystusa, Ananiasz, usłyszał takie polecenie: Idź, bo wybrałem sobie tego człowieka za narzędzie. on zaniesie imię moje do pogan i królów, i synów Izraela. I pokażę mu, jak wiele będzie musiał wycierpieć dla mego imienia. (Dz 9,115-16). Św. Augustyn, jeden z czterech wielkich doktorów Kościoła zachodniego, przed swoim nawróceniem był Manichejczykiem. Z nielegalnego pożycia z kobietą miał syna, którego potem wychowywał jako biskup Hippony.

Oczywiście możemy mieć do siebie dużo zastrzeżeń i pretensji z powodu błędów popełnianych w naszym dotychczasowym życiu. Po grzechu pierworodnym nasz umysł i wola są bardziej skłonne do złego niż do dobrego. Nic więc dziwnego, że popełniamy błędy, których potem się wstydzimy i żałujemy. Błędy są nieuniknione w naszym codziennym postępowaniu. Na błędach się uczymy. Errare humanum est. Błądzenie jest rzeczą ludzką, ale trwanie w błędach jest rzeczą diabelską.

Co jednak robić jeśli jednak oceniasz siebie negatywnie? Nieraz bardzo trudno przyjąć swoją osobę, bo widzimy u siebie tylko braki, niepowodzenia itd., zwłaszcza gdy żyjemy w nieprzyjaznym otoczeniu. Wówczas trzeba się zastanowić w czym należałoby się zmienić, od czego zacząć? Zmiana nie nastąpi w jednym dniu. To będzie praca na dłuższy okres życia, ale praca nieodzowna. Może trzeba będzie skorzystać z rady dobrego przyjaciela, czy mądrego psychologa. Ale ta praca na pewno się opłaci, bo zmieni nasze życie. Nigdy nie jest za późno do pracy nad sobą. Warto tu przypomnieć sobie przypowieść o pracownikach najmowanych do pracy w winnicy. Nawet ci, którzy pracowali przy zbiorze winogron tylko godzinę, zostali zrównani w wynagrodzeniu z tymi, co pracowali cały dzień.

3. Dobre relacje z otoczeniem

Trzeba będzie także zrobić rozliczenie naszych relacji z otoczeniem. Jeśli innym jest z nami dobrze, to i nam jest dobrze. Jeśli innym jest z nami źle, to i nam jest ciężko na duszy. Zatem czy jesteśmy przyjaźnie nastawieni do otoczenia, czy skłóceni nawet z rodziną i naszymi sąsiadami? Koniecznym warunkiem naszego rozwoju duchowego jest zgoda ze wszystkimi ludźmi, a zwłaszcza z najbliższym otoczeniem. Nieodzowną zatem rzeczą będzie darowanie swoim przeciwnikom wszelkich uraz i nagromadzonych pretensji. Zapiekły żal, czy pretensje nie szkodzą naszym przeciwnikom, ale nam samym, bo zatruwają nasze wnętrze i nie pozawalają nam patrzeć bezstronnie na biegnące życie. Warto tu zwrócić uwagę na taką zasadę praktyczną: we wzajemnych nieporozumieniach ustępuje mądrzejszy, gdyż daleko korzystniejszym jest dialog od „walki". Zresztą Pismo św. nas napomina: Nie będziesz szukał pomsty, nie będziesz żywił urazy do synów twego ludu, ale będziesz kochał bliźniego jak siebie samego (Kpł 19,18). Św. Paweł w liście do Rzymian tak nas napomina: Umiłowani, nie wymierzajcie sami sobie sprawiedliwości, lecz pozostawcie to pomście[Bożej]. Napisano bowiem: Do mnie należy pomsta, ja wymierzę zapłatę – mówi Pan – ale jeżeli nieprzyjaciel twój cierpi głód – nakarm go. Jeżeli pragnie – napój go. Tak bowiem czyniąc węgle żarzące zgromadzisz na jego głowę (Rz 12,19-20). Ojciec św. Jan Paweł II podczas II swej pielgrzymki do Polski w czerwcu 1983 roku – w swej nauce w Niepokalanowie na temat wzajemnego dialogu narodowego – bardzo mocno podkreślał słowa św. Pawła z listu do Rzymian: Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj (Rz 12,21).

Codziennie modlimy się w codziennym pacierzu: I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom. A Pan Jezus nas ostrzega: Jeśli bowiem przebaczycie ludziom ich przewinienia, i wam przebaczy Ojciec wasz niebieski. Lecz jeśli nie przebaczycie ludziom, i Ojciec wasz nie odpuści wam waszych przewinień (Mt 6,14-15). Każdemu z nas jest przykro, gdy ktoś ma do nas jakąś pretensję, a zatem nie rób drugiemu co tobie nie miłe.

Trzeba tu także poruszyć sprawę wzajemnej pomocy rodzinnej czy sąsiedzkiej. Św. Jakub Apostoł napominał pierwszych chrześcijan: Tak też i wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest. (Jk 2,17) A na innym miejscu pisał: Kto zaś umie dobrze czynić, a nie czyni, grzeszy (Jk 4,17) .

4. Godność chrześcijanina

Wreszcie my, chrześcijanie często nie doceniamy naszej godności. Bóg nas nie tylko powołał z nicości do życia, ale jeszcze obdarzył nas życiem duchowym, partycypującym w Jego życiu. Bóg nas przeznaczył do życia z Nim w szczęśliwości niebieskiej. I gdy człowiek utracił ten przywilej przez grzech pierworodny, nie pozostawił go w jego nieszczęściu. „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne". (J 3,16). Jezus Chrystus przez swoją mękę i śmierć na krzyżu przywrócił nam utraconą przez grzech pierworodny godność dzięcięctwa Bożego. Zapewnia nas o tym Pismo św.: Nie otrzymaliście , przecież ducha niewoli, by się znów pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać Abba, Ojcze. Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, jesteśmy dziećmi Bożymi. Jeżeli zaś dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa." (Rz 8,15-17). Toteż św. Jan

Apostoł mógł napisać w swoim liście: Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi: i rzeczywiście nimi jesteśmy[…]Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło czym będziemy. Wiemy, że gdy się to ujawni, będziemy do Niego podobni; bo ujrzymy Go takim, jakim jest (J I 3,1-3)

Kraków, o. Marian Kanior OSB

RADOSNY ŚWIĘTY – JAN PAWEŁ II

Pogoda ducha, humor, uśmiech, radość życia to przymioty – jedne z wielu – jakimi można określić naszego Świętego Papieża Jana Pawła II. Koledzy z lat szkolnych w Wadowicach mówili o Nim, że był wesoły, bardzo koleżeński, pierwszy niosący pociechę w nieszczęściu i chorobie, lubił uprawiać sport i był bardzo aktywny w teatrze szkolnym. Miał też opinię odpowiedzialnego. Chociaż był ministrantem, to jednak nic nie wskazywało na to, że będzie księdzem. Kiedy był jeszcze małym chłopcem, na pytanie – Kim chciałbyś zostać? odpowiedział – Będę lotnikiem! – A dlaczego nie księdzem? Odrzekł – Bo Polak może być drugim Lindbergiem (amerykański lotnik, który pierwszy przeleciał samolotem z Ameryki do



Europy), ale nie może zostać papieżem. W gimnazjum bardzo interesował się literaturą polską i teatrem, a po maturze wybrał studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Podobno koledzy ze studiów przybili mu na drzwiach wizytówkę: „Karol Wojtyła – początkujący święty". Prorocze słowa!, wszak został Ojcem Świętym i świętym człowiekiem. W jego twarzy, w jego oczach obecny był zawsze błysk radości, czasami nawet figlarnej. Wszyscy zapewne pamiętamy wizytę Jana Pawła w Wadowicach w roku 1999. Pamiętamy ten niezwykły dialog uśmiechniętego papieża ze swoimi rodakami, pełen wspomnień z lat młodości, pokazujący najpiękniej tę cechę: radość życia płynącą z wdzięczności. Ojciec Święty mówił wtedy: „Tu, w tym mieście, w Wadowicach wszystko się zaczęło. I życie się zaczęło, i szkoła się zaczęła, i studia się zaczęły, i teatr się zaczął, i kapłaństwo się zaczęło." A ile radości wywołało wspomnienie kremówek, na które chodził Karol z kolegami po maturze. Jakże zawsze radosne były jego spotkania z młodzieżą. Ile radości było na jego obliczu, kiedy przychodziły do niego dzieci. Z jaką radością i czułością przytulał je do siebie. Znanych jest wiele wesołych anegdot z życia Jana Pawła kiedy był jeszcze w Polsce.

W trakcie jednej z wizyt parafialnych biskupa Wojtyłę witał mały chłopiec, który mówił tak cicho, że biskup poprosił go, by postarał się mówić nieco głośniej, bo nie słyszy. Wtedy chłopak krzyknął gromkim głosem: „Jak nie słyszysz, to się nachyl!" Wojtyła posłuchał. A kiedy przyszedł czas na homilię, powiedział: „Jeden z najmłodszych przedstawicieli waszej wspólnoty parafialnej przypomniał mi, że mam się nachylić, aby usłyszeć to, co chcecie mi powiedzieć. Otóż ja moim posługiwaniem pasterskim właśnie pochylam się nad Wami..."

Prace kardynała Wojtyły – teksty homilii i przemówień, a także książki – przepisywały na maszynie siostry zakonne. Jedna z nich miała rozpocząć pracę z „Szefem" o dziewiątej rano. Spóźniła się nieco. Kiedy weszła do gabinetu Kardynała, on zaczął śpiewać: „Umówiłem się z nią na dziewiątą, tak mi tęskno do niej już".

Zimowa porą kardynał Wojtyła jeździł na nartach. Zapytany kiedyś przez zagranicznych dziennikarzy ilu polskich kardynałów jeździ na nartach, odparł: „40 procent". „Ale przecież Polska ma tylko dwóch kardynałów" dopytywał się zdziwiony dziennikarz. „Oczywiście, ale kardynał Wyszyński, Prymas Polski, stanowi 60%.

Kiedyś w Watykanie odwiedził Jana Pawła jeden z krakowskich księży (kolega z seminarium). Podano obiad: gość dostał kurczaka, a gospodarz rybę. „Dlaczego ja dostałem kurczaka?" – zapytał gość – „Bo kurczak jest tańszy" – odrzekł Papież.

Nawiązując do jednej z przepowiedni, zapytano Jana Pawła II, czy jest gotów „uciekać z Watykanu po trupach kardynałów". – Tak, jestem gotów – odparł Papież. – ale nie wiem, czy przygotowani są na to księża kardynałowie."

Jan Paweł potrafił żartować także z siebie. Amerykanin ks. R.Neuhaus, goszcząc w Castel Gandolfo, powiedział papieżowi, że jest człowiekiem, który „wyprzedza historię". „Pewnie właśnie z tego powodu złamałem nogę" – odpowiedział Ojciec Święty. Podobnych opowieści jest mnóstwo, tych kilka przytoczyłem by pokazać sylwetkę Świętego naszych czasów, który mimo tylu doświadczeń życiowych, mimo tylu ciężarów, które dźwigał na swoich barkach, był człowiekiem radosnym, który nauczał nas, że: „Człowiek jest stworzony do radości, nie do smutku". Aby jednak obraz św. Jana Pawła był pełny nie możemy zapomnieć, że był to człowiek gorącej modlitwy, bezgranicznego zaufania Bogu i Matce Bożej, człowiek otwarty na drugiego człowieka i pełen miłości. Cechowało go też ubóstwo i skromność, nie miał prawie nic na własność a i tak tym, co miał, chętnie się dzielił z potrzebującymi. ***SD***

Rozważania Jana Pawła II

Zmartwychwstanie wskazuje na rzeczywisty humanizm

Dlaczego Chrystus mówi o odpuszczeniu grzechów tuż po słowach: „Weźmijcie Ducha Świętego"? On powiedział: „Którym odpuścicie grzechy, są im

odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane" (J 20, 23). Odpuszczenie grzechów zakłada ich świadomość i wyznanie. Jedno i drugie jest wyrazem dążenia do życia w prawdzie. Oznacza działanie w „mocy prawdy i miłości", która kształtuje nowego człowieka i przekształca świat.

Zaprzeczenie temu jest zafałszowaniem prawdy i udawaniem miłości; zamazywaniem przedziału pomiędzy dobrem a złem. Popełnianie grzechu nazywa się wówczas humanizmem. Bez większych trudności, niestety, można przytoczyć przykłady wskazujące na tę zależność. Terroryzm jest dziś słusznie potępiany jako pogwałcenie podstawowych praw człowieka. Zabójstwo człowieka jest potępiane jako oczywista sprzeczność z niepodważalnym prawem człowieka do życia. W tym samym czasie pozbawienie życia człowieka jeszcze nie narodzonego nazywa się „humanizmem". Traktuje się to jako „dowód postępu", przejaw emancypacji, nawet jako coś zgodnego z ludzką godnością!

Nie pozwólmy się oszukiwać! Pamiętając o tym wszystkim, powinniśmy demaskować i pokonywać podobne sprzeczności. Pamiętajcie, że tylko „prawda was wyzwoli" (J 8, 32), tylko prawda ma moc przekształcania świata w kierunku autentycznego postępu i rzeczywistego „humanizmu". I nie pozwólmy, aby żądano od prawdy, sumienia i godności jedynie „politycznego" wyboru. To są absolutnie nie uprawnione żądania; zatem człowiek nie może im ulegać.

Moi przyjaciele! Chrystus przychodzi także w naszym czasie, i mówi do nas: „Weźmijcie Ducha Świętego!" Co to znaczy? To oznacza, z jednej strony, że żyjemy w sytuacji ryzykownej. Ale także, iż Chrystus pragnie wam zaufać.

Jan Paweł II „Modlitwy i rozważania na każdy dzień roku"

MOJE SPOTKANIA Z KS. KAROLEM WOJTYŁĄ,

METROPOLITĄ KRAKOWSKIM, KARDYNAŁEM, PAPIEŻEM JANEM PAWŁEM II

Moja znajomość z ks. K. Wojtyłą, późniejszym metropolitą krakowskim, kardynałem i w końcu papieżem Janem Pawłem II, nie miała charakteru jakiejś zażyłości osobistej. Niemniej nasze spotkania obejmują czas około 50-ciu lat od jego pobytu w Krakowie po studiach rzymskich, aż po kilkakrotne spotkania z papieżem. Te spotkania chciałbym podzielić na trzy okresy mojego życia: okres studiów świeckich i pracy w Krakowie (1948-1955); czas studiów seminaryjnych w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku (1955-1961); i życie mnisze w opactwie tynieckim od 1968.

Podczas studiów świeckich nie znałem jeszcze ks. K. Wojtyły osobiście, ale spotykałem go na ulicach Krakowa. Ks. K. Wojtyła był już po studiach rzymskich i spełniał obowiązki wikariusza w kościele św. Floriana w Krakowie. Jako młody duszpasterz opiekował się grupą studentów, spotykających się przy kościele św. Floriana, zwaną później Środowiskiem. Zwyczajnie chodził zawsze w otoczeniu kogoś z młodych ludzi. W pamięci mi utkwiła jego szczupła, wysoka sylwetka, lekko pochylona, w znoszonym, zielonkawym płaszczu. Z okresu jego pracy duszpasterskiej w parafii św. Floriana chciałbym przytoczyć dwa charakterystyczne wydarzenia, o których się dowiedziałem od SS. Nazaretanek z ul. Warszawskiej. Któregoś dnia ks. K. Wojtyła miał wyznaczoną do odprawienia mszę św. rano. Gdy celebrans nie przyszedł na tę godzinę, kościelny zapukał do mieszkania ks. Wojtyły na plebanii, by sprawdzić, co było powodem tego opóźnienia. Po wejściu do mieszkania księdza prefekta kościelny usłyszał prośbę, by zzuł swoje obuwie i mu je pożyczył, bo nie ma w czym iść do kościoła. W tej sytuacji kościelny został na plebanii w mieszkaniu księdza, a ks. K. Wojtyła poszedł do kościoła, by odprawić mszę św. Po wyjaśnieniu całego zajścia, okazało się, że ksiądz wikariusz pożyczył wieczorem studentowi buty, aby ten mógł iść na egzamin. Widocznie student nie przypuszczał, że ks. K. Wojtyła ma tylko jedne buty i nie pospieszył się ze zwrotem „pożyczki" po zdanym egzaminie. Podobna historia wydarzyła się z ciepłym swetrem ofiarowanym młodemu wikariuszowi przez siostry Nazaretanki Wkrótce siostry zauważyły, że ks. Wojtyła „pozbył" się tej darowizny na rzecz „bardziej potrzebującego". Te zdarzenia świadczą już o głębokim życiu wewnętrznym młodego księdza. Potwierdza się tu prawda, że człowiek nie rodzi się świętym, lecz się nim stawa przez swoją pracę wewnętrzną (Sancti non nascuntur sed fiunt). Ta zażyłość z SS Nazaretankami zaowocowała w późniejszych latach, gdy. K. Wojtyła już był wikariuszem kapitulnym archidiecezji krakowskiej. Chyba jako pierwszy w Polsce założył dom dla samotnej matki, oczekującej potomstwa. Wówczas zwrócił się do SS Nazaretanek z prośbą o objęcie opieki nad tym domem.

Osobiście miałem możność poznania K. Wojtyły dopiero podczas moich studiów w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku w latach 1955-61. Ponieważ moi rodzice mieszkali na terenie parafii mariackiej w Krakowie, przyjeżdżając do rodziców podczas wakacji czy ferii wchodziłem automatycznie w krąg kleru Bazyliki Mariackiej. Ks. K. Wojtyła był już wówczas po habilitacji na Wydziale Teologicznym UJ w 1953 r. i prowadził wykłady z etyki w Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Krakowie. Po uzyskaniu stopnia docenta w 1957 r. na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, został kierownikiem katedry etyki na tej uczelni. Z kościołem Mariackim był związany urzędem penitencjarza. Z tej racji odprawiał msze św., słuchał spowiedzi, głosił kazania. Obserwując osobowość ks. K. Wojtyły, zwróciłem uwagę na kilka charakterystycznych cech jego charakteru, Wyraźnie różnił się zachowaniem od pozostałych księży. Był skupiony, małomówny. W zakrystii nie prowadził rozmów. Przychodząc do zakrystii zwyczajnie klękał na klęczniku do krótkiej modlitwy, potem przywdziewał strój liturgiczny i wychodził „ze mszą św." - jak się popularnie mówi – do wyznaczonego ołtarza. Po skończeniu mszy św. zaraz wychodził z zakrystii do kościoła, gdzie się modlił. Szczególnie utkwił mi w pamięci jeden szczegół. Podczas któreś niedzieli ks. penitencjarz K. Wojtyła miał wygłosić kazanie na mszy św. dla wiernych. Kaznodzieja przed kazaniem klęczał na klęczniku i się modlił. Gdy zbliżał się czas wyjścia na ambonę, ks. infułat F. Machay, archiprezbiter mariacki, odezwał się do klęczącego „Ks. Karolu, czas na kazanie". Kaznodzieja wstał i poszedł prosto na ambonę.

Gdy ks. K. Wojtyła został w 1958 r. biskupem pomocniczym arcybiskupa E. Baziaka, jeszcze przez jakiś czas przychodził w wolnych chwilach do kościoła Mariackiego, gdzie miał swój konfesjonał i swoich penitentów. Z tego ostatniego okresu na uwagę zasługuje jeszcze zdarzenie – którego byłem świadkiem – gdy biskup K. Wojtyła błogosławił w kaplicy NMP Ostrobramskiej związek małżeński katoliczki z narzeczonym wyznania Mojżeszowego.

Najwięcej kontaktów osobistych z arcybiskupem i kardynałem K. Wojtyłą miałem jako mnich opactwa tynieckiego. Do Tyńca wstąpiłem w 1968 r. po uzyskaniu pozwolenia od biskupa włocławskiego Antoniego Pawłowskiego, po 5 latach posługi kapłańskiej w tej diecezji. Ponieważ długi czas pełniłem w Tyńcu obowiązki prefekta gości, z urzędu byłem wyznaczony do kontaktu z gośćmi. Ks. K. Wojtyła bardzo lubił odwiedzać klasztor tyniecki na krótsze czy dłuższe skupienia. Badania źródłowe wykazały, że Ks. Wojtyła od samego początku pobytu w Krakowie bywał częstym gościem konwentu tynieckiego. Pierwsza wzmianka o jego pobycie w Tyńcu pochodzi już z 1954 r. Na około 30 zanotowanych wzmianek o pobycie ks. K. Wojtyły w opactwie tynieckim połowę stanowiły



odwiedziny prywatne na osobiste skupienia. Pozostałą część odwiedzin opactwa stanowiły wizyty urzędowe, jak obecność przy wyborze na urząd opata, benedykcja opata, wizytacje duszpasterskie, obchody jubileuszowe opactwa, udział w jakimś sympozjum naukowym itd. Jako gość miał ks. K. Wojtyła, trzy ulubione miejsca: pokój gościnny, w którym mieszkał; klęcznik w kaplicy Najświętszego Sakramentu i miejsce widokowe w ogrodzie na tzw. „cyplu" wznoszącym się 40 m nad płynącą dołem Wisłą i ciągnącą się w oddali wspaniałą panoramą na Grodzisko, Lanckoronę, Kalwarię Zebrzydowską, Babią Górę i Beskidy śląskie. O tym jak wielką wartość stanowiło dla naszego „Gościa" uczestniczenie we mszy św. świadczy takie autentyczne wydarzenie. Jeden z mnichów, o. F. Zieliński, któregoś dnia odprawiał mszę św. w kościele o nieco spóźnionej porze. W tym samym czasie biskup K. Wojtyła klęczał przed Najświętszym Sakramentem, wstał i podszedł do ołtarza i uczestniczył w tej mszy św. To było oczywiście wielkim przeżyciem dla celebransa.

W okresie pontyfikatu Jana Pawła II, podczas jego kolejnych pielgrzymek do naszej Ojczyzny, uczestniczyłem we mszach św. papieskich: w katedrze wawelskiej czy na Błoniach krakowskich oraz w spotkaniach: profesorów i wykładowców w Domu Długosza przy ul Kanoniczej. czy w kościele Św. Anny. Szczególnie pragnę wymienić dwa spotkania z Ojcem Św. Podczas pielgrzymki do Polski Ojciec Św. konsekrował 14 IX 1991 nowy kościół parafialny p.w. św. Piotra Apostoła w rodzinnych Wadowicach i święcił dzwony ofiarowane do tego kościoła. Kościół został wybudowany jako wotum za wybór K. Kard. Wojtyły na papieża 16 XI 1979 oraz za cudowne uratowanie jego życia podczas zamachu 13 V 1981 r. Na uroczystość konsekracji kościoła pojechała do Wadowic delegacja kilku profesorów Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie w składzie: ks J. Wolny, ks. St. Piech o. M. Kanior OSB prof. K. Tarnowski. Po zakończeniu obrzędu konsekracji kościoła Ojciec Św. wyszedł, by przywitać gości. Podszedł także do naszego grona i witając się z każdym osobiście zamienił z każdym kilka słów. Gdy podszedł do mnie byłem mile zaskoczony dowiadując się, że Ojciec św. pamiętał moje nazwisko i specjalizację naukową, którą się zajmowałem.

Dnia 19 sierpnia 2002 dokonało się jedno z najważniejszych wydarzeń w historii klasztoru tynieckiego, gdyż tego dnia papież Jan Paweł II odwiedził najstarsze z istniejących w Polsce opactw benedyktyńskich w Tyńcu. W dniach 16 – 19 VIII 2002 Ojciec Św. odbył ostatnią pielgrzymkę do naszego kraju. Głównym celem tej pielgrzymki była konsekracja kościoła Bożego Miłosierdzia w Krakowie. Dokonał tej czynności liturgicznej 17 sierpnia i wieczorem odbyło się spotkanie z młodzieżą na ul. Franciszkańskiej. W dniu następnym, 18 VIII 2002 r., Ojciec Św. odprawił mszę św. na Błoniach Krakowskich z udziałem około 2 milionów pielgrzymów nie tylko z naszego kraju, ale także z Białorusi, Litwy, Ukrainy, Słowacji i Węgier. Przybyli również prezydenci: Litwy – Valdas Adamkus i Słowacji – Rudolf Schuster. Podczas tej mszy św. Ojciec Św. beatyfikował czterech Polaków: abpa Szczęsnego Felińskiego, ks. Jana Balickiego, o. Jana Beyzyma i s. Sancję, Janinę Szymańską. W dniu 19 VIII papież udał się do Kalwarii Zebrzydowskiej dla uczczenia jubileuszu 400 – lecia powstania Sanktuarium Pasyjno-Maryjnego. W sanktuarium odprawił mszę św. przy udziale ok. 20 tysięcy wiernych, wygłosił homilię i spotkał się z zakonnikami. W drodze na lotnisko w Balicach postanowił odwiedzić: Wadowice, erem kamedułów na Bielanach krakowskich i opactwo Apostołów Piotra i Pawła w Tyńcu. Do Tyńca ta wiadomość dotarła przez komunikat radiowy o godz. 8.30. Wkrótce przyjechał przedstawiciel Kurii Metropolitalnej. Zjawiła się także policja i służba porządkowa. Dwaj ojcowie: Jan Paweł i Marian pojechali do szpitala Rydygiera w Nowej Hucie, odwiedzić chorego o. Adama. Gdy wracali ok. godz. 13.00 już na autostradzie stali policjanci w odległości co kilkaset metrów. Pod eskortą policji mogli dojechać do środka osiedla tynieckiego, ale do opactwa musieli już iść pieszo. Dobrze, że mieli ze sobą dowody osobiste, bo inaczej nie zostaliby wpuszczeni do klasztoru, gdzie działały już papieskie służby porządkowe. Około godziny 15. mnisi zgromadzili się w kościele w oczekiwaniu na przyjazd papieża. Ojciec Św. przyjechał ok. godzin 16 „papamobilem" wraz ze swoim sekretarzem, bpem St. Dziwiszem. Samochód stanął przed kościołem, koło schodów. Wszyscy zebrani w kościele mnisi i siostry zakonne wyszli powitać nadzwyczajnego gościa. Kilku mnichów mogło podejść do „papamobile" i zamienić osobiście kilka słów z Ojcem św. Byli to: ówczesny opat,

o. Marek Szeliga, o. Augustyn Jankowski, kolega ze studiów rzymskich z ks. K. Wojtyłą, o. Piotr Władyka, ówczesny mistrz nowicjatu, Leon Knabit i któraś ze sióstr misjonarek. Biskup St. Dziwisz wręczył o. opatowi Markowi dar Ojca Św. kielich mszalny wraz z pateną. Inni, obecni na spotkaniu, otrzymali pamiątkowe różańce. Z Tyńca Ojciec Św. udał się prosto na lotnisko w Balicach, gdzie żegnali Ojca św.: polski episkopat, władze państwowe i licznie zebrani wierni z Krakowa i okolicy. Podczas tego pożegnania padły dobrze zapamiętane słowa „Co tu mówić, żal odjeżdżać."

Kraków,, o. Marian Kanior OSB

TOTUS TUUS

27 kwietnia br. w święto Bożego Miłosierdzia, zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią, papież Franciszek ogłosi świętym bł. Jana Pawła II – naszego wielkiego Rodaka. Świętość Jana Pawła II zrodziła się w rodzinnym domu, a przede wszystkim w czasie jego kapłańskiej posługi, jako księdza, profesora, biskupa i papieża. W drodze do świętości oddał się całkowicie Maryi, zawierzając Jej całe swoje życie i kapłańskie powołanie.

Wadowice – Kraków – Rzym

„Tu, w tym mieście, w Wadowicach, wszystko się zaczęło. I życie się zaczęło, i szkoła się zaczęła, i studia się zaczęły, i teatr się zaczął, i kapłaństwo się zaczęło" - powiedział Jan Paweł II w Wadowicach w 1999 r. Mówił dalej: „Z wielkim wzruszeniem patrzę na to miasto lat dziecięcych, które było świadkiem mych pierwszych kroków i tych – jak mówi Norwid - „pierwszych ukłonów, co są jak odwieczne Chrystusa wyznanie: Bądź pochwalony!". I dodał; „Z synowskim oddaniem całuję próg domu rodzinnego, wyrażając wdzięczność Opatrzności Bożej za dar życia przekazany mi przez drogich Rodziców, za ciepło rodzinnego gniazda, za miłość moich najbliższych, która dawała poczucie bezpieczeństwa i mocy".

Rzeczywiście, małe Wadowice wpisały się w historię świętości Jana Pawła II. Karol Wojtyła urodził się 18 maja 1920 roku, jako trzecie dziecko Emilii z Kaczorowskich i Karola Wojtyły. Został ochrzczony 20 czerwca tegoż roku w parafialnym kościele pw. Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny. Pierwszą Komunię św. przyjął także w wadowickiej parafii, a wcześniej przeżył śmierć mamy. Niedługo potem zmarł jego brat Edmund i pozostał, jak sam mówił: „częściowym sierotą i „jedynakiem". Podporą małego Lolka stał się ojciec, który nie tylko zadbał o jego materialne utrzymanie, ale przede wszystkim dał mu przykład człowieka głęboko wierzącego. „Patrzyłem z bliska na jego życie, widziałem, jak umiał od siebie wymagać, widziałem jak klękał do modlitwy" - napisał we wspomnieniach Jan Paweł II. Ten przykład ojca był „jakimś pierwszym domowym seminarium".

Karol Wojtyła ukończył szkołę podstawową i gimnazjum im. Marcina Wadowity w Wadowicach. W 1938 r. zdał maturę i rozpoczął studia filologiczne na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, które przerwała wojna. Wraz z ojcem przenieśli się do Krakowa (Dębniki, ul. Tyniecka 10). Tam, w kościele pw. św. Stanisława Kostki (Salezjanie), poznał Jana Tyranowskiego – krawca o niezwykle głębokiej duchowości, który wywarł na niego bardzo duży wpływ. To od niego pierwszy raz usłyszał o św. Janie od Krzyża (który w przyszłości stał się tematem pracy doktorskiej ks. Karola Wojtyły: „Zagadnienie wiary u św. Jana od Krzyża".). Gdy w lutym 1941 r. zmarł mu ojciec, Karol postanowił wstąpić do konspiracyjnego seminarium duchownego (stało się to jesienią 1942 r.). Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk księcia kardynała Adama Stefana Sapiehy w dzień Wszystkich Świętych 1946 r. w kaplicy arcybiskupów krakowskich. Mszę św. prymicyjną odprawił w krypcie św. Leonarda na Wawelu, następne w kościele parafii dębnickiej, w Wadowicach oraz przy Konfesji św. Stanisława BiM w katedrze wawelskiej. Na kolejne studia został wysłany do Rzymu i tam obronił pracę doktorską. W roku 1948 wrócił do Polski i został skierowany do pracy do Niegowici koło Gdowa.

Interesująca jest ta aplikata i dojazd młodego ks. Karola Wojtyły do tejże Niegowici. Mieczysław Kotlarczyk, twórca Teatru Rapsodycznego i przyjaciel ks. Wojtyły, na wiadomość o jego wysłaniu „na wieś" zżymał się: „Czy to jest do pojęcia, że wysyła się człowieka na zagraniczne studia, a potem ładuje się na wiejską parafię?" i zwracając się do ks. Karola, dodał; „Gdybym cię nie znał, to pomyślałbym, żeś coś nabroił". A taka była wola Księcia



Metropolity i ks. Wojtyła przyjął ją z radością. Przypomniał sobie niedawne odwiedziny w Ars i św. Jana Marię Vianneya, który w takiej „zabitej dechami dziurze" został świętym. Do Gdowa przyjechał autobusem, skąd furmanką podjechał na obrzeże Niegowici i stamtąd piechotą udał się przez pola, w kierunku, który wyznaczała wieża kościoła. Wokół rozchodził się zapach skoszonego zboża. Ksiądz Karol tak potem napisze: „Gdy przekroczyłem granice parafii w Niegowici, uklęknąłem i ucałowałem ziemię". Ten piękny gest stał się później symbolem jego papieskich pielgrzymek.

Po śmierci Ks. Kard. A.S. Sapiehy, jego następca Ks. Abp Eugeniusz Baziak skierował ks. Karola Wojtyłę do pracy naukowej. Po obronie rozprawy habilitacyjnej na Uniwersytecie Jagiellońskim, został wykładowcą i profesorem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W 1958 roku otrzymał sakrę biskupią, w 1963 został powołany przez papieża Pawła VI na stanowisko arcybiskupa metropolity krakowskiego. Kardynałem został w 1967 r.

16 października 1978 r. Ks. kard. Karol Wojtyła, działaniem Bożej Opatrzności, został wybrany papieżem, przyjął imię Jana Pawła II i rozpoczął swój wielki pontyfikat, wypełniony wieloma encyklikami i adhortacjami, a przede wszystkim apostolskimi pielgrzymkami do wielu krajów świata (odbył 104 podróże).

Jan Paweł II wielokrotnie nawoływał: „Nie lękajcie się! Otwórzcie drzwi Chrystusowi! Świętymi bądźcie, nie bójcie się świętości!". Sam dawał nam przykład świętego życia. Nie dziwi zatem, że w czasie jego pogrzebu tłum zebrany na Watykanie krzyczał; „Santo subito!". Kolejno, w akcie beatyfikacyjnym i kanonizacyjnym, doczekaliśmy się uznania świętości naszego Papieża.

Pontyfikat Jana Pawła II trwał 26,5 roku i był najdłuższym po pontyfikacie św. Piotra i bł. Piusa IX.

Totus Tuus, Maryjo!

Dla młodego Karola Wojtyły, niejako przełomowym momentem, stała się lektura „Traktatu o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny" św. Ludwika Marii Grignion de Montfort, którą otrzymał od wspomnianego już Jana Tyranowskiego. Czytał tę książeczkę wielokrotnie. Maryja stała się jego Matką i Orędowniczką. W książce „Dar i Tajemnica" napisze: „Zrozumiałem, że doskonałe nabożeństwo do Maryi czyli prawdziwe Jej poznanie i pełne ufności oddanie się Jej, rośnie z poznaniem Chrystusa i oddanie się Jemu".

Słynne zawołanie biskupie „Totus Tuus" bierze początek z tej właśnie książeczki św. Ludwika. Pełna formuła brzmi następująco: „Totus Tuus ego sum et omnia mea Tua sunt. Accipio te in mea omnia. Praebe mihi cor Tuum, Maria", („Cały Twój jestem i wszystko moje jest Twoje. Daj mi serce Twoje, Maryjo").

Jan Paweł II zawsze podkreślał swoje przywiązanie i oddanie się w opiekę Maryi. To zawierzenie szczególnie zaowocowało podczas zmian społeczno-politycznych w Polsce i w Europie Środkowej. Upadł komunizm, a „narzędziem" tych zmian był Papież – Polak.

Gdy 13 maja 1981 r. padły strzały na placu św. Piotra w Watykanie, które miały zabić Papieża, to właśnie Maryja go ocaliła („Czyjaś ręka strzelała (…) ale Inna Ręka prowadziła kulę" - powiedział Ojciec Święty po zamachu).

Na zakończenie tego z konieczności krótkiego tekstu „o drodze do świętości" Jana Pawła II, przytaczamy urywek jego wystąpienia w Jasnogórskim Sanktuarium w 1983 r.: „Matko Jasnogórska, przybyłem tutaj, aby Ci jeszcze raz powiedzieć „Totus Tuus"; Jestem, o Matko, cały Twój i wszystko moje jest Twoim! Wszystko moje: a więc także – moja Ojczyzna, mój Naród.

O Matko! Zostałem powołany do posługi Kościołowi powszechnemu na rzymskiej stolicy Świętego Piotra. Z myślą o tej uniwersalnej, powszechnej posłudze powtarzam wciąż „Totus Tuus". Pragnę być sługą wszystkich! Równocześnie jestem synem tej ziemi i tego Narodu. To jest mój naród. To jest moja Ojczyzna. Matko! Wszystko moje jest Twoim! Matko! Wszystko moje jest Twoim! Cóż Ci mogę więcej powiedzieć. Jak inaczej jeszcze zawierzyć tę Ziemię, tych Ludzi, to Dziedzictwo. Zawierzam tak jak umiem. Ty jesteś Matką. Ty zrozumiesz i przyjmiesz.

Jeszcze jedno. W dniu 13 maja minęło dwa lata od tego popołudnia, kiedy ocaliłaś mi życie. Było to na placu Świętego Piotra. Tam, w czasie audiencji generalnej, został wymierzony we mnie strzał, który miał mnie pozbawić życia. Zeszłego roku w dniu 13 maja byłem w Fatimie, aby dziękować i zawierzać. Dziś pragnę tu, na Jasnej Gorze, pozostawić, jako wotum, widomy znak tego wydarzenia, przestrzelony pas sutanny.

Wielki Twój czciciel, Kardynał August Hlond, Prymas Polski, na łożu śmierci wypowiedział te słowa: „zwycięstwo – gdy przyjdzie – przyjdzie przez Maryję"

Totus Tuus. A więc nic już nie dodam".

AS

Po śladach Świętych

ŚW. BENEDYKT JÓZEF LABRE

Benedykt Labre urodził się 26 marca 1748 r w Amettes we Francji jako najstarszy z piętnaściorga rodzeństwa. Jego rodzice byli wieśniakami, żyli skromnie, ale wiele przykładali starań kształceniu dzieci. Benedykt uczęszczał najpierw do szkoły parafialnej, prowadzonej przez miejscowego wikariusza. Kiedy skończył 12 lat, zajął się nim stryj, ks. Józef Labre, rektor kościoła w Erin. Benedykt od wczesnych lat chłopięcych miał ukształtowany pogląd na to, kim chciałby być w dorosłym życiu, pragnął poświęcić się na służbę Bogu. Już jako mały chłopiec lubił zatapiać się w modlitwie. W szesnastym roku życia



zamierzał wstąpić do zakonu kartuzów, ci jednak go nie przyjęli, pomimo ponawianych kilkakrotnie z jego strony próśb. Zgłosił się więc do trapistów, ale i ci go nie przyjęli. Wreszcie po wielu latach poszukiwań i niepewności znalazł schronienie u cystersów w Sept-Fons, gdzie też otrzymał habit zakonny. Miał wówczas 21 lat. Niestety i u cystersów nie zabawił zbyt długo. Uznano bowiem, że jest za mało święty, zbyt roztargniony i jako zakonnik niepewny. Benedykt jednak nie zrezygnował tak łatwo. Udał się do Włoch w nadziei, że tam znajdzie dla siebie odpowiednią rodzinę zakonną. W Asyżu wstąpił do III Zakonu św. Franciszka. Będąc w Piemoncie w mieście Chieri w czasie modlitwy otrzymał nadprzyrodzone światło i usłyszał głos: „Twoim powołaniem jest cały świat. Klasztorem twoim ulice i drogi. Masz być pielgrzymem Bożym". Wyzbył się więc wszystkiego, co miał, i w jednej szacie, z workiem na plecach udał się w dalszą drogę. Wziął ze sobą tylko Nowy Testament, brewiarz, który odmawiał codziennie, i książkę Tomasza à Kempis „O naśladowaniu Chrystusa". Na piersi nosił duży krzyż, a w ręku trzymał różaniec. Przepasany był sznurem franciszkańskim, który otrzymał w Asyżu. Spał najczęściej pod gołym niebem, jadł, co mu ktoś dał. Bywało, że cały dzień nie miał nic w ustach. Znano go we Włoszech, we Francji, w Hiszpanii, w Szwajcarii i w Niemczech. Celem jego wędrówek, które traktował jako pokutę za swoje grzechy i grzechy świata, były sanktuaria. Tam się modlił i kajał. Był znany z dobroci, miłości i daru modlitwy.

Ostatnie sześć lat swego tułaczego życia spędził w Rzymie, mieszkając w ruinach Koloseum.

W Wielką Środę, 16 kwietnia 1783 roku znaleziono go na schodach kościoła Matki Bożej del Monti. Był zupełnie wyczerpany. Zmarł tego samego dnia w komórce, której mu litościwie użyczył pewien rzeźnik. Miał wtedy zaledwie 35 lat. Pochowano go w kościele, przy którym go znaleziono

w agonii. Jego doczesne szczątki dotąd tam właśnie spoczywają. Zakonem był dla niego cały świat, a klasztorem - drogi i ulice. Życie tego tercjarza franciszkańskiego do złudzenia przypominało średniowieczne legendy o świętych.

Żywot św. Benedykta Józefa napisał jego własny spowiednik, ks. Marconi, profesor Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie. Opublikował go w rok po śmierci Benedykta. Można tam znaleźć opis ponad 100 cudownych uzdrowień, jakie w pierwszych miesiącach po zgonie zdarzyły się przy jego grobie. Jego beatyfikacji dokonał papież Pius IX w roku 1861, a kanonizacji papież Leon XIII w roku 1881.

W liturgii św. Benedykt Józef Labre wspominany jest przez Kościół 16 kwietnia.

Opr.:SD

ZMARTWYCHWSTANIE

W wyznaniu wiary potwierdzamy historyczne i transcedentne wydarzenie, jakie miało miejsce po ukrzyżowaniu i śmierci Jezusa Chrystusa. Misterium Zmartwychwstania Pańskiego jest bowiem wydarzeniem rzeczywistym, jest największym cudem, który Pan Jezus uczynił na potwierdzenie tego, iż jest Bogiem.

W 1 Liście św. Pawła Apostoła do Koryntian (1Kor 15, 3-14) czytamy: „Przekazałem wam na początku to, co przejąłem; że Chrystus umarł – zgodnie z Pismem – za nasze grzechy, że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem; że ukazał się Kefasowi, a potem Dwunastu, później zjawił się więcej niż pięciuset braciom równocześnie (…) Potem ukazał się Jakubowi, później wszystkim apostołom (…) Jeżeli zatem głosi się, że Chrystus zmartwychwstał, to dlaczego twierdzą niektórzy spośród was, że nie ma zmartwychwstania? Jeśli nie ma zmartwychwstania, to i Chrystus nie zmartwychwstał. A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara."

Warto w tym miejscu postawić sobie pytanie: „Jaka jest moja wiara w Zmartwychwstanie Chrystusa i nasze zmartwychwstanie?".

Pamiętamy, że wrogowie Pana Jezusa czynili i czynią wszystko, by ukryć prawdę o Jego Zmartwychwstaniu. „Nazajutrz, to znaczy po dniu Przygotowania, zebrali się arcykapłani i faryzeusze u Piłata i oznajmili: „ Panie, przypomnieliśmy sobie, że ów oszust powiedział jeszcze za życia: Po trzech dniach powstanę. Każ więc zabezpieczyć grób aż do trzeciego dnia, żeby przypadkiem nie przyszli jego uczniowie, nie wykradli Go i nie powiedzieli ludowi: Powstał z martwych. I będzie ostatnie oszustwo gorsze niż pierwsze". Rzekł im Piłat: „Macie straż: idźcie, zabezpieczcie grób, jak umiecie". Oni poszli i zabezpieczyli grób opieczętowując kamień i stawiając straż, (Mt 27, 62-66). Wydarzenia z wielkanocnego poranka przekreśliły rachuby arcykapłanów. „Po upływie szabatu, o świcie pierwszego dnia tygodnia przyszła Maria Magdalena i druga Maria obejrzeć grób. A oto powstało wielkie trzęsienie ziemi. Albowiem anioł Pański zstąpił z nieba, podszedł, odsunął kamień i usiadł na nim. Postać jego jaśniała jak błyskawica, a szaty jego były białe jak śnieg. Ze strachu przed nim zadrżeli strażnicy i stali się jakby umarli. Anioł zaś przemówił do niewiast: „Wy się nie bójcie! Gdyż wiem, że szukacie Jezusa Ukrzyżowanego. Nie ma Go tu, bo zmartwychwstał, jak powiedział. Chodźcie, zobaczcie miejsce, gdzie leżał. A idźcie szybko i powiedzcie Jego uczniom: Powstał z martwych i oto udaje się przed wami do Galilei. Tam Go ujrzycie. Oto, co wam powiedziałem". Pośpiesznie więc oddaliły się od grobu, z bojaźnią i wielką radością, i biegły oznajmić to Jego uczniom. A oto Jezus stanął przed nimi i rzekł: „Witajcie!" One podeszły do Niego, objęły Go za nogi i oddały Mu pokłon. A Jezus rzekł do nich: „Nie bójcie się! Idźcie i oznajmijcie moim braciom: niech idą do Galilei, tam Mnie zobaczą", (Mt 28, 1-10).

W Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy: „Pierwszym elementem w ramach wydarzeń paschalnych jest pusty grób. Nie jest to sam w sobie bezpośredni dowód. Nieobecność ciała Chrystusa w grobie można wytłumaczyć inaczej (por. J 20, Mt 28, 11-15).Mimo to pusty grób stanowił dla wszystkich istotny znak. Jego odkrycie przez uczniów było pierwszym krokiem w kierunku rozpoznania samego faktu zmartwychwstania Chrystusa. Najpierw miało to miejsce w przypadku pobożnych kobiet (por. Łk 24, 3, 22-23), a potem Piotra (por. Łk 24,12). Uczeń, „którego Jezus kochał" (J 20, 2), stwierdza, że wchodząc do pustego grobu i widząc „leżące płótna" (J 20, 6), „ujrzał i uwierzył" (J 20, 8). Zakłada to, że widząc pusty grób (por. J 20, 5-7), uznał, iż nieobecność ciała Chrystusa nie mogła być dziełem ludzkim i że Jezus nie powrócił po prostu do życia ziemskiego, jak stało się w przypadku Łazarza", (KKK 640).

Wróćmy do negacji Zmartwychwstania. Pierwsi świadkowie Zmartwychwstania – żołnierze rzymscy pilnujący grobu Chrystusa – udali się do arcykapłanów i opowiedzieli im co zaszło. „Ci zebrali się ze starszymi, a po naradzie dali żołnierzom sporo pieniędzy i rzekli: „Rozpowiadajcie tak: jego uczniowie przyszli w nocy i wykradli Go, gdyśmy spali. A gdyby to doszło do uszu namiestnika, my z nim pomówimy i wybawimy was z kłopotu". Ci więc wzięli pieniądze i uczynili, jak ich pouczono. I tak rozniosła się ta pogłoska między Żydami, i trwa aż do dnia dzisiejszego", (Mt 28, 12-15).

Prawda o Zmartwychwstaniu była i niestety nadal jest zwalczana i zakłamywana. My zaś, czytając Ewangelie, wiemy, że wobec świadectw konkretnych ludzi – świadków Zmartwychwstania Chrystusa – nie można nie uznawać go za fakt historyczny. „Z faktów wynika, że wiara uczniów została poddana radykalnej próbie przez mękę ich Nauczyciela i Jego zapowiedzianą wcześniej śmierć na krzyżu, (por. Łk 22, 31-35). Wstrząs wywołany przez mękę był tak wielki, że uczniowie (a przynajmniej niektórzy z nich) nie uwierzyli od razu w wiadomość o Zmartwychwstaniu. Ewangelie są dalekie od pokazania nam wspólnoty opanowanej jakąś mistyczna egzaltacją; przeciwnie, pokazują uczniów zasmuconych („zatrzymali się smutni": Łk 24, 17) i przerażonych (por. J 20, 19). Dlatego nie uwierzyli oni pobożnym kobietom wracającym od grobu i „słowa te wydały im się czczą gadaniną" (Łk 24, 11). Gdy Jezus ukazuje się Jedenastu w wieczór Paschy, „wyrzuca im brak wiary i upór, że nie wierzyli tym, którzy widzieli Go zmartwychwstałego" (Mk 16, 14), (KKK643). I dalej w Katechizmie czytamy: „Uczniowie wątpią nawet wtedy, gdy stają w obliczu samego Jezusa

Zmartwychwstałego, (por. Łk 24, 38), tak bardzo wydaje się im to niemożliwe; sadzą, że widzą ducha (por. Łk 24, 39). „Z radości jeszcze nie wierzyli i pełni byli zdumienia" (Łk 24,41). Tomasz doświadczy takiej próby wątpliwości (por. J 20, 24-27); a mimo ostatniego ukazania się Jezusa w Galilei, o czym wspomina Mateusz, „niektórzy jednak wątpili" (Mt 28,17). Jest więc bezpodstawna hipoteza, według której Zmartwychwstanie byłoby „wytworem" wiary (czy łatwowierności) Apostołów. Przeciwnie, ich wiara w Zmartwychwstanie zrodziła się – pod działaniem łaski Bożej – z bezpośredniego doświadczenia rzeczywistości Jezusa Zmartwychwstałego", (KKK644).

Zmartwychwstanie stanowi potwierdzenie tego wszystkiego, co sam Chrystus czynił i czego nauczał, jest wypełnieniem obietnic Starego Testamentu i obietnic samego Pana Jezusa, jest potwierdzeniem prawdy o Boskości Jezusa.

W przywołanym już Liście do Koryntian św. Paweł pisał: „Jeżeli tylko w tym życiu w Chrystusie nadzieje pokładamy, jesteśmy bardziej od wszystkich ludzi godni politowania. Tymczasem jednak Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli. Ponieważ bowiem przez człowieka przyszła śmierć, przez człowieka też dokona się zmartwychwstanie. I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni".

„Chrystus, „Pierworodny spośród umarłych" (Kol 1,18), jest zasadą naszego zmartwychwstania: już teraz przez usprawiedliwienie naszej duszy (por. Rz 6,4), a później przez ożywienie naszego ciała, (por. Rz 8, 11)"; (KKK 658).

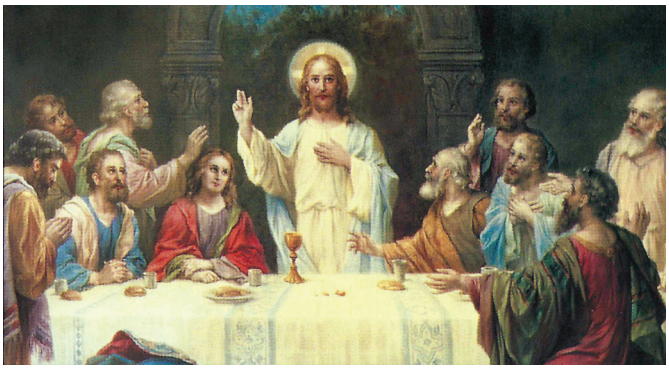
W życiu, jak uczniowie w drodze do Emaus, spotykamy codziennie Zmartwychwstałego Chrystusa. Czy Go poznajemy i czy idziemy razem z Nim?

„Jeśli uważnym sercem słuchamy świadków i otwieramy się na znaki, którym Pan ciągle na nowo uwiarygadnia ich i siebie samego, wtedy wiemy, że znajdujemy się na właściwej drodze. Razem z Tomaszem wkładamy nasze ręce w przebity bok Jezusa i wyznajemy: „Pan mój i Bóg mój!", (J 20, 28) – (J. Ratzinger – Benedykt XVI, „Jezus z Nazaretu" cz. II).

AS

EUCHARYSTIA -PAMIĄTKA PANA

Każdego roku Wielki Czwartek jest dniem pamiątki i dziękczynienia za dar eucharystii, który zostawił Jezus Chrystus Apostołom i Kościołowi. Dar ten jednak często jest niedoceniany, nawet przez nas, którzy wierzymy w Chrystusa. Kiedy w Wielki Czwartek staniemy, aby sprawować i przeżywać tajemnicę Eucharystii, podczas mszy św. Wieczerzy Pańskiej, zapytajmy sami siebie: jakie miejsce zajmuje w moim życiu Jezus żyjący w Eucharystii. Najważniejszym motywem uczestnictwa we mszy św. jest to, że Eucharystia jest uobecnieniem męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Podczas ostatniej wieczerzy, jeszcze przed swoją męka i śmiercią Jezus „…wziął chleb połamał go i podał uczniom mówiąc: To jest Ciało moje, które za was będzie wydane: to czyńcie na moją pamiątkę. Tak samo i kielich po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich to Nowe Przymierze we krwi mojej, która za was będzie wylana (Łk, 22,19-20). Ta pierwsza msza św., którą na kilkanaście godzin przed swoją śmiercią na krzyżu. Ale śmierć i zmartwychwstanie, a także wszystkie tajemnice zbawcze związane z Jego wcieleniem i życiem pośród nas były już w tej Eucharystii obecne. I tak jest we wszystkich mszach św. które czynimy na Jego pamiątkę. Dziś zatem gdy stajemy przed ołtarzem, na którym sprawuje się sakrament Eucharystii, czyli odprawiona jest msza św. stoimy jakby przed zasłoną , za którą powtarza się to, co wydarzyło się na Kalwarii. Przed nami za tą sakramentalną zasłoną wydawane jest Ciało Chrystusa i wylewana jest Jego Krew. Przed nami w jakimś niezwykłym skrócie obecne jest to wszystko, co syn Boży wniósł w życie całej ludzkości. Wszystkie msze św. które w tej chwili, gdy czytamy te słowa, odprawiają się w różnych miejscach na ziemi, uobecniają to wydarzenie, które miało miejsce przed blisko dwoma tysiącami lat.



W Eucharystii mieści się wszystko, co Bóg uczynił dla nas, stając się człowiekiem. To dlatego właśnie nazywamy ją Najświętszym Sakramentem. We mszy św. wydarzenia zbawcze stoją przed nami okryte zasłoną sakramentu, ale my zostajemy w te wydarzenia włączeni, jakby przeniesieni ponad czas i przestrzeń. Sama zatem msza św. jest rzeczywistością świętą i niezmiernie ważną, dlatego ją odprawiamy, sprawujemy zgodnie z wezwaniem Pana: To czyńcie na moją pamiątkę". To nasze przedziwne zjednoczenie z krzyżową ofiarą Chrystusa i tajemnicze uobecnienie tej ofiary jest niezwykłym darem i niesie ze sobą niezwykłe łaski.

Opr. Olcha

PAN JEZUS PRZEZWYCIĘŻA SMUTEK

Czytamy u ewangelisty Mateusza, że gdy Jezus wszedł do Ogrodu Oliwnego „począł się smucić i odczuwać trwogę". Przemawia do nas szczególnie ten obraz trwogi. Uczucie strachu przed bólem jest dla nas jakby dotykalne – zmaterializowane w krwawym pocie Zbawiciela i przez to bezpośrednio zrozumiałe. Stąd wydaje się nam, lecz i w istocie tylko wydaje, że wiemy, jak On czuł swą bojaźń. Ale Jezus nie tylko się bał. On także się smucił. Czym mógł być smutek Chrystusa? Możemy sobie wyobrazić, że mógł to być na przykład smutek spowodowany samotnością. Bardzo wiele za tym przemawia. Powie ktoś, iż tak naprawdę to nikt z nas ludzi nie jest samotny, bo przecież mamy Boga do którego modlimy się każdego dnia „Ojcze nasz, któryś jest w niebie" jakże więc mógłby być samotny Syn Boży? Zgoda, ani my, ani Jezus nie byliśmy i nie jesteśmy osamotnieni. Ale czy mimo to nie odczuwamy samotności i trwogi

osamotnienia? Jezus jako Boży Syn był najbliżej swego Ojca. Ale był też człowiekiem i doznawał zupełnie ludzkich bólów i zmartwień, był nawet kuszony przez szatana. Istotą zbawczej misji Chrystusa jest to, że On czul i przeżywał w ludzkiej naturze jak my, ale działał też jako Bóg. Podobnie było w Getsemani: mogła mu dokuczać najboleśniejsza samotność, która wielu ludzi doprowadziłaby do rozpaczy – ale w ostateczności przezwyciężył ją, pozostał wierny swej miłości do człowieka. Od chwili przyjścia do Ogrodu Oliwnego Jezus staje się straszliwie samotny. On tę samotność na pewno przewidział i może dlatego właśnie powiedział przy Ostatniej Wieczerzy do uczniów: „Smutna jest dusza moja aż do śmierci". To uczucie musiało być dla Niego wyjątkowo dotkliwe. Właśnie św. Mateusz ukazuje to szczególnie drastycznie. U niego wciąż sceny żarliwej modlitwy Jezusa przerywane są obrazami Jego starań o bliskość uczniów; trzy razy Syn Boży podchodzi do Piotra, Jakuba i Jana – i trzy razy zastaje ich śpiących i nieczułych. Był zupełnie sam na ziemi nawet najbardziej umiłowani uczniowie nie potrafili czuwać ani godziny. Swój smutek osamotnienia mógł przezwyciężyć jedynie z modlitwie do Ojca. Musimy cały czas pamiętać, że Jezus nie przyszedł na świat, by przezeń jedynie przejść. On przyszedł tu, by przezwyciężyć samotność człowieka uwięzionego w niewoli zła i grzechu. Jezus był słowem Bożym skierowanym do człowieka. „Lecz świat Go nie poznał … a swoi Go nie przyjęli" (J1, 10-11) Tak przedstawia się ziemska rzeczywistość przyjścia Mesjasza: faryzeusze i saduceusze knuli spiski, tłumy czekały tylko cudów i znaków, a uczniowie ci chodzili za swoim Mistrzem, ale czy Go rozumieli? Dopiero po zmartwychwstaniu Chrystusa i zesłaniu Ducha Św. otworzyły się im oczy na dobre. Wszystko to cała niewierność, nieczułość ludu wybranego było wliczone w Boży plan zbawienia. Jezus jako Bóg wiedział do kogo przychodzi i jak Go przyjmują; wiedział, że dopiero wywyższony na krzyżu przyciągnie do siebie nasze serca. Ale zarazem jako człowiek napewno był dotknięty tym nieżyczliwym przyjęciem. Bo w ludzkich oczach było ono totalną klęską całego przedsięwzięcia. To, że przecież do klęski takiej wcale nie doszło zawdzięczamy Jezusowi, który przezwyciężył trwogę i smutek i dał się ukrzyżować między innymi za tych, którzy się Nim w ogólne nie interesowali i którzy byli sprawcami Jego samotności. Każde słowo Ewangelii jest słowem wypowiedzianym do nas. A każdy gest Jezusa jest dla nas przykładem. Tak samo jest tutaj. I my nawet młodzi, czujemy się nieraz samotni i niepotrzebni – z różnych przyczyn, bardziej i mniej naturalnych. Sprzyja temu zresztą społeczne rozbicie, którego tak często jesteśmy świadkami. Każdy człowiek – nawet największy indywidualista jest nastawiony społecznie. Gdy rwą się nici miłości, przyjaźni i koleżeństwa, przychodzi smutek i ból – przeżywamy nasz osobisty Ogrójec. Wielkie i małe nasze zadania i misje wydają się nam wtedy niewykonywane lub wręcz bez sensu. Doznajemy odrzucenia. Najbliżsi odchodzą od nas, choć może błagamy ich, by pozostali. Dobrze, że czujemy się „prochem i niczym" – bo istotnie jesteśmy mali, a jedyne co do nas w całości należy, to nasza nędza. Ale walczyć musimy ze smutkiem samotności- on odwodzi i od Boga i od ludzi. On bliski jest rozpaczy, a rozpacz jest zaprzeczeniem Bożego Miłosierdzia. Prawda to radosna: nikt nie jest samotny. Z każdym z nas jest modlący się w Ogrójcu Pan Jezus .

Opr. Olcha

ROZMOWY Z PANEM

Pomnożyłeś radość, zwiększyłeś wesele. Rozradowali się przed Tobą, jak się radują we żniwa, jak się weselą przy podziale łupu (Iż.9.2). Kierujesz Panie do mnie te słowa teraz, gdy moje serce rozpieszcza radość. Przebaczyłeś mi Panie. Może właśnie z tego wypływa mój dzisiejszy zapał do życia, moja chęć służenia Tobie, moje pragnienie modlitwy. Ty Panie, jesteś dawcą wszelkiej radości i chcesz, aby ludzie cieszyli się, aby nie było w nich smutku i przygnębienia. Przychodzisz do ludzi, przynosisz nam pokój, miłość i radość. Jeżeli przyjdą szare, zwykłe dni, Panie i utracę tę energię i zapał, to nie pozwól mi przestać się cieszyć z tego, że Ty zawsze jesteś ze mną, cieszyć się z Twojej nieustannej obecności przy mnie i we mnie.

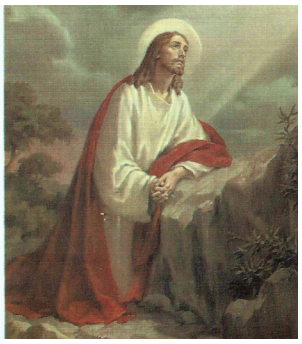
Dlatego powiadam wam, wszystko, o co w modlitwie prosicie, stanie się wam, tylko wierzcie, że otrzymacie (Mk. 11,24). Oczekujesz ode mnie Panie, wielkiej wiary i zaufania. Możesz dać mi bardzo dużo, ale chcesz abym uwierzyła, że mogę to otrzymać. Chcesz abym nigdy nie wątpiła w Twoją Bożą moc. Wiesz Panie w jak wielu sprawach Cię proszę. Staram się ufać, że spełnią się. Nie zawsze mi to wychodzi. Panie proszę Cię, naucz mnie tej ufności. Pomóż mi zaufać Tobie do końca; w Twoje ręce powierzyć wszystkie moje sprawy, bo tylko w nich będą oczyszczone i pewne.

Opr. Olcha

NASZA WIARA…

I oto znów staniemy u Grobu Zmartwychwstania Chrystusa. Tymczasem przeżywamy Wielki Post będący pamiątką tej jedynej, niepowtarzalnej w dziejach ludzkości nocy, w której Bóg człowiek zmartwychwstając dnia trzeciego z grobu przyniósł człowiekowi odkupienie. Był to jedyny przypadek w historii świata i więcej się nie powtórzy. Czy my w ten cud zmartwychwstania wierzymy? Czy my naprawdę z ten fenomen odkupienia wierzymy całą potęgą serca, umysłu, wierni Prawom Bożym? Chciałabym dziś w tym szczególnym okresie Wielkiego Postu, zastanowić się jaka jest nasza wiara. Ale ta prawdziwa, przeżywana na co dzień, wypływająca z głębi serca i świadomości umysłu. Nie ta od święta, czasem na pokaz, uświęcona bardziej tradycją i obyczajem, niż wiarą i zawierzeniem, a więc często zewnętrzna, emocjonalna, fasadowa. Przed kilkunastu laty ks. Mieczysław Maliński znakomity homiletyk i pisarz, podczas kazania rezurekcyjnego wygłosił jedno jedyne zdanie, myśl zaskakującą i zdumiewającą w swej retorycznej treści, ale czyż nie przejmująco prawdziwą: „Chrystus zmartwychwstał, ale wy w to i tak nie wierzycie". Ta konstatacja tylko pozornie jest zaskakująca, a może nawet nielogiczna. Bo tak naprawdę dotyka samego jądra jakości naszej wiary postrzeganej przez pryzmat dawania świadectwa wiary w Boga i w tajemnicę Jego nauki. Wierzyć bowiem w zmartwychwstanie, a więc w odkupienie człowieka przez Boga – człowieka to wypełniać przykazania, przyjmować z całym zawierzeniem i odpowiedzialnością Prawdą daną i zadaną. A więc w swoim codziennym postępowaniu, w każdym czynie, słowie i geście wcielać w życie treści Ewangelii, przykazań Bożych i kościelnych. Żyjąc po ludzku, wypełniać wolę Boga. A jak to wygląda w praktyce, w przełożeniu na nasze życie codzienne, relacje z najbliższymi, miejscu pracy, w miłości do Boga i bliźniego. Przywołajmy kilka przykładów, one

najpełniej zilustrują sens i jakość pojmowania naszej wiary. „Chrystus zmartwychwstał, ale wy w to i tak nie wierzycie" co to znaczy? Idziemy tłumnie na rezurekcję, bijemy w surmy, dzwonią dzwony, modlimy się, przeżywamy ale… wracamy do domu i żyjemy, jak byśmy nie wierzyli… Jakby ta prawda objawiona w tajemnicy liturgii była chwilowym świętem, a życie pozostało codziennością. A przecież to ma być jedno! Ponad 90% Polaków deklaruje swą przynależność do Kościoła. Ale jak wykazują czynione corocznie wiosenno-jesienne obliczenia zaledwie jedna czwarta uczęszcza na niedzielną mszę św. A samo przeżywanie Eucharystii? Myśli uciekają do spraw codziennych, często nasze uczestnictwo w mszy św. zależy po prostu od pogody, naszego nastroju. A czy potrafimy po powrocie do domu przytoczyć treść czytań lekcyjnych, ewangelii, treść wygłoszonej homilii? Jesteśmy zapędzeni, nie mamy czasu dla siebie i najbliższych. Harmonogram obowiązków



czyni nas niewolnikami codziennych zajęć, na własne życzenie stajemy się niewolnikami dobrowolnie nałożonego jarzma. Liczą się nade wszystko pieniądze, sukces, pozycja społeczna, ambicje, stanowisko w miejscu pracy. A gdzie miejsce na ducha wiary, czas na refleksję, rozwój duchowo – intelektualny? Spójrzmy na nasze życie polityczno-społeczne. Swary, walka o stołki, nieżyczliwość w pracy, w sąsiedztwie, niezgody rodzinne, plotki, obłuda, po trupie byle do celu. Czy to są postawy godne katolika. Wartości i zasady sobie, a życie sobie. Każda pielgrzymka Ojca Św, do Ojczyzny, było to wielkie autentyczne przeżycie duchowe. To święto nie tylko dla ludzi Kościoła. Potrafimy być wtedy wspaniali i dobrzy, od polityków – po panią w sklepie. Ale potem? Kiedy Ojciec Św. pozostawił nas samych, co wówczas? Czy my naprawdę kochamy naszego Papieża i wspominamy Jego słowo? Czy aby nie było to tylko kolejne, kilkudniowe święto, a potem wróciło zgoła inne tzw. „normalne życie". A znieczulica społeczna, obojętność na ludzką biedę, brak zwyczajnej życzliwości w domu, na ulicy, w przychodni zdrowia. A liberalizm światopoglądowy – życie według zasad jakby Boga nie było. Alkoholizm i uzależnienia. A zeświecczenie i hedonizm życia dotyczący szczególnie owych zamożnych i bezkrytycznych wyznawców wolnego rynku. Nawet praca w niedziele i święta stała się normą naszego życia. Pracoholizm i pomnażanie dóbr materialnych za wszelką cenę wyznaczają sens i cel naszego życia, jakże często budowanego kosztem łamania elementarnych zasad współżycia społecznego. Rozpad więzi rodzinnych, niepokojąco rosnący wskaźnik rozwodów – w Łodzi co drugie małżeństwo się rozwodzi. Spadek dzietności w rodzinach bo tak wygodniej, Zagubienie i pustka wewnętrzna młodzieży, brak ideałów, wzorców i autorytetów, prowadzi w linii prostej do wyobcowania i wstępowania do sekt. Czym wytłumaczyć fakt, że według badań, aż 50% Polaków opowiada się za stosowaniem eutanazji. A gdybyśmy zapytali, kogo w swoim życiu najbardziej kochamy, dla kogo warto żyć, kto jest naszą drogą i celem? Odpowiedzi są najczęściej podobne i prozaiczne. Kogo kocham? Oczywiście matkę, żonę, dzieci, brata, siostrę, najbliższych. Ale czy na pewno tylko ich? Ależ oczywiście, bo kogóż miałbym jeszcze kochać? A twoja wiara, twój Bóg? No tak przecież chodzę w niedzielę do kościoła, czy to mało? Oto jakość naszej wiary, znajdującej praktyczne odbicie w naszym życiu. Życie przeżywamy raczej po ludzku, ale trudno mówić, że po Bożemu. Życiu zaprogramowanym raczej według tradycji i obyczajów, ale nie według ducha Ewangelii. Skąd bierze się ten ogromny rozziew, owa trudno wytłumaczalna dycho matnia jeśli nie schizofrenia słów? A może istotnie nasza wiara, nasza odpowiedzialność względem Boga to tylko zewnętrzność, to puste słowa i gesty, fasada bez wnętrza. Zewnętrzna postawa, jeżeli nie wypływa z serca i nie jest wyrażona czynem, jest tylko pustym gestem. Pan Jezus powiedział „ … ten lud czci mnie wargami, ale sercem jest daleko ode mnie". Czy moje serce otworzy się na Zmartwychwstałego Chrystusa i uczyni Go swoim Panem? Czy nasze serca zostaną wypełnione pragnieniem nawrócenia się do Boga? Powrotem do Syna Człowieka w szczerości i prawdzie? Chrystus, który jest miłością zmartwychwstał, uwierzmy w to! Ale czyńmy to nie samymi wargami. Lecz przykładem całego swojego życia, na każdy nowy dzień, aż do końca.

Opr. Olcha

NA XIII MEMORIAŁ SZACHOWY HENRYKA GŁUSIA STAWIŁO SIĘ 70 UCZESTNIKÓW

Rozegrany w Strażnicy OSP w Dziekanowicach turniej, przeprowadzony został w trzech kategoriach wiekowych.

W turnieju głównym ur. w 1997r. i starsi, startowało 32 szachistów.

1. Miejsce wywalczył Andrzej Mika (LKS Dziecanovia) i otrzymał puchar Starosty Myślenickiego
2. Konrad Buś (MKS MOS Wieliczka) – puchar Jarosława Szlachetki radnego Sejmiku Małopolskiego.
3. Władysław Kuciel (Sandecja Nowy Sącz) – puchar Stowarzyszenia Integracji Rodzin „Więź" w Dobczycach.
4. Marek Sukiennik (Sandecja)
5. Grzegorz Słabek (TS Wisła Kraków)
6. Stanisław Czyrnek (Limanovia)

W kat. ur. w 1998 – 2003

1. Jan Szybowski (Dziekanowice) otrzymał puchar Burmistrza Marcina Pawlaka
2. Tomasz Szybowski (Dziekanowice) – puchar Renaty i Aleksandra Woźniaków z Rudnika
3. Artur Kalemba (MKS MOS Wieliczka) puchar Małopolskiego Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe w Krakowie
4. Andrzej Dzięgiel (Dobranowice)
5. Grzegorz Wolanin (MKS MOS Wieliczka0
6. Zuzanna Salawa (MKS MOS Wieliczka)

W kat. ur. w 2004 i młodsi

1. Wiktor Salawa otrzymał puchar Przewodniczącego Rady Miejskiej w Dobczycach Tadeusza Bochni
2. Adam Pacek – puchar PHU Panorama w Dobczycach
3. Izabela Janiak – puchar Małopolskiego Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe w Krakowie
4. Tomasz Nawalany
5. Tomasz Bajer

6. Leon Śliwa – wszyscy MKS MOS Wieliczka

Puchar LKS Dziecanovi zdobył Józef Bujak (KS Cracovia).

Puchar Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej w Dziekanowicach zdobyła Marcelina Tracz (MKS MOS Wieliczka)

Puchar TKKF Dobczyce otrzymał najstarszy szachista memoriału (spoza Dziekanowic) Józef Polewka (Myślenice)

Puchar Jarosława Szlachetki radnego Sejmiku Małopolskiego otrzymał Zbigniew Kozerski (Proszowice).

Puchar Stowarzyszenia Integracji Rodzin „Więź" w Dobczycach otrzymała najliczniejsza reprezentacja XIII Memoriału MKS MOS Wieliczka – 17 szachistów.

Dziekanowicki turniej szachowy sponsorowali:

- Starostwo Myślenice
- Urząd Gminy i Miasta Dobczyce
- Bank Spółdzielczy w Dobczycach
- Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Dobczycach
- Małopolskie Zrzeszenie LZS Kraków
- Lucyna i Jan Hartabusowie „Dom Chleba" w Nowej Wsi
- Rodzina św. p. Henryka Głusia – Maria i Andrzej Dębińscy
- Stowarzyszenie Integracji Rodzin „Więź" w Dobczycach
- PHU Panorama
- Renata i Aleksander Woźniakowie
- Jarosław Szlachetka – radny Sejmiku Małopolskiego
- Jerzy Cholewa – Koźmice Wielkie
- MKS MOS Wieliczka

Organizatorami XIII Memoriału Szachowego byli:

- LKS Dziecanovia
- Parafialny Oddział Akcji Katolickiej Dziekanowice
- Szkoła Podstawowa im. Bohaterów Tajnego Nauczania w Dziekanowicach
- Ochotnicza Straż Pożarna w Dziekanowicach

XIII Memoriał Szachowy sędziowali: Jerzy Cholewa, Bogumiła Ślęczka i Piotr Wolanin. Wszyscy uczestnicy zawodów jak też i sponsorzy otrzymali pamiątkowe medale.

Ludwik Dziewoński

Kalendarz Liturgiczny – Kwiecień

1.04.2014r. **Rekolekcje Parafialne - Spowiedź Świąteczna**
2.04.2014r. **Zakończenie rekolekcji – 9. Rocznica Śmierci bł. Jana Pawła II**
3.04.2014r. **Pierwszy Czwartek Miesiąca – Wieczór bł. Jana Pawła II**
4.04.2014r. **Pierwszy Piątek Miesiąca – Droga Krzyżowa**
5.04.2014r. **Pierwsza Sobota Miesiąca**
6.04.2014r. **V Niedziela Wielkiego Postu – Gorzkie Żale**
7.04.2014r. *Dzień powszedni*
8.04.2014r. *Dzień powszedni*
9.04.2014r. *Dzień powszedni* – **Nowenna do MB Dziekanowskiej**
10.04.2014r. *Dzień powszedni*
11.04.2014r. *Dzień Czuwania z Matką Bożą Dziekanowską* – **Droga Krzyżowa – Inscenizacja Męki Pańskiej**
12.04.2014r. *Dzień powszedni* – **Inscenizacja Męki Pańskiej**
13.04.2014r. **Niedziela Palmowa – Gorzkie Żale – Inscenizacja Męki Pańskiej**
14.04.2014r. **Wielki Poniedziałek**
15.04.2014r. **Wielki Wtorek**
16.04.2014r. **Wielka Środa**
17.04.2014r. **Wielki Czwartek - Rozpoczęcie Triduum Sacrum**
18.04.2014r. **Triduum Sacrum - Wielki Piątek**
19.04.2014r. **Triduum Sacrum - Wielka Sobota**
20.04.2014r. **Triduum Sacrum - Wielka Niedziela**
21.04.2014r. **Poniedziałek w Oktawie Wielkanocy**
22.04.2014r. **Wtorek w Oktawie Wielkanocy**
23.04.2014r. **Środa w Oktawie Wielkanocy**
24.04.2014r. **Czwartek w Oktawie Wielkanocy**
25.04.2014r. **Piątek w Oktawie Wielkanocy**
26.04.2014r. **Sobota w Oktawie Wielkanocy**
27.04.2014r. **Niedziela Miłosierdzia Bożego – Kanonizacja bł. Jana Pawła II i bł. Jana XXIII**
28.04.2014r. **Uroczystość św. Wojciecha – Patrona Polski**
29.04.2014r. Święto św. Katarzyny ze Sieny – Patronki Europy
30.04.2014r. *Dzień powszedni* – **Nowenna do MB Dziekanowskiej – Rozpoczęcie Nabożeństw Majowych**

ZATROSZCZYLI SIĘ O SANKTUARIUM

Jedność z Parafią zaświadczyli, okazując troskę o czystość naszego Sanktuarium – następujący Parafianie:
– wszystkim składamy serdeczne Bóg zapłać:

1.02.2014 r. – Jankówka: Wioleta Gabryś-Śmietana i Mariusz Gabryś, Zdzisława i Angelika Machna, Anna Stachura, Maria Rudek, Zofia Jarek Maria Biernat-Jarek.
8.02.2014 r. – Sieraków: Józef Kudas, Kinga Dziedzina, Maria Piwowarska, Marta Przybysz, Józefa Dziewońska, Joanna Kozak, Zofia i Anna Kupiec, Genowefa Płoskonka, Maria Wilczyńska, Bronisława Włodarczyk, Ewa Rumaniec, Maria Jarek-Biernat z Jankówki.
15.02.2014 r. – Sieraków: Katarzyna Szybowska, Beata Wójcik.
22.02.2014 r. – Sieraków: Maria i Anna Bugaj, Teresa Poznańska, Agnieszka i Krzysztof Czekaj, Jolanta Ślęczka, Anna Łyżczarz, Krystyna Kania.
28.02.2014 r. – Sieraków: Jolanta Smoleń, Kazimierz Hajduk, Szymon i Angelika Jamka, Danuta Gajos, Józef Kosałka, Małgorzata Chorabik, Zofia Smoleń, Monika Półtorak, Teresa Klaś.
Za posługę w Domu Bożym Bóg zapłać!

Ks. Proboszcz

Plan Adoracji Triduum Sacrum

Wielki Piątek

ADORACJA DZIECI I MŁODZIEŻY W CIEMNICY PANA JEZUSA

godz. 9^{00} **Młodzież Gimnazjalna kl. I** – prowadzące:
Kamila Włodarczyk; Agnieszka Stanak; Natalia Hyży
godz. 10^{00} **Młodzież Gimnazjalna kl. II** – prowadzące:
Aleksandra Góra; Aleksandra Marszalik; Justyna Bednarska
godz. 11^{00} **Młodzież Gimnazjalna kl. III** – prowadzący:
Nikola Płachta; Paweł Kowalik; Filip Węglarz
godz. 12^{00} **Dzieci ze Szkoły Podstawowej kl. VI – V** – prowadzące:
Nikola Nowicka; Anna Dzióbek; Weronika Godzik
godz. 13^{00} **Dzieci ze Szkoły Podstawowej kl. IV** – *ks. Katecheta*
godz. 14^{00} **Dzieci ze Szkoły Podstawowej kl. III** – *ks. Katecheta*
godz. 15^{00} **Dzieci ze Szkoły Podstawowej kl. 0 – kl. II** – *p. Katechetka*



Droga Krzyżowa dla wszystkich dzieci!!!
godz. 16^{00} **Róże Różańcowe; Rycerstwo Niepokalanej; Caritas; Grupy Modlitewne**
godz. 17^{30} **Droga Krzyżowa**

ADORACJA PRZY GROBIE PANA JEZUSA

godz. 20^{00} **Hucisko** – prowadząca: Sylwia Szymoniak nr. 15
godz. 21^{00} **Jankówka** – prowadząca: Bogumiła Ślęczka nr. 89
godz. 22^{00} **Gorzkie Żale**

Wielka Sobota



godz. 24^{00} **Nowa Wieś** – prowadząca: Teresa Szybowska nr. 101
godz. 1^{00} **Sieraków** – prowadząca: Małgorzata Jakubowska nr. 160
godz. 2^{00} **Rudnik** – prowadząca: Aneta Karcz nr. 12
godz. 3^{00} **Dziekanowice i Niezdów** – prowadząca: Katarzyna Kuc
godz. 4^{00} **Winiary** – prowadząca: Teresa Pieprzyk nr. 80 A
godz. 5^{00} **Bieńkowice** – prowadząca: Barbara Baran nr. 3
godz. 6^{00} **Kunice** – prowadząca: Janina Kruszyna nr. 35
godz. 7^{00} **Grajów** – prowadząca: Małgorzata Włodarczyk nr. 54
godz. 15^{00} **Akcja Katolicka**
godz. 16^{00} **Duszpasterska Rada Parafialna**
godz. 17^{00} **Róże Różańcowe i Rycerstwo Niepokalanej**

Konkurs

ze zdjęciem

Oto nowe pytanie:

KIEDY I PRZY JAKIEJ UROCZYSTOŚCI ZROBIONO TO ZDJĘCIE? A MOŻE KOGOŚ ROZPOZNAJESZ?

Wśród osób, które prześlą prawidłowe rozwiązania rozlosujemy trzy nagrody.

Rozwiązanie konkursu prosimy przesyłać do 15 kwietnia 2014 r. na adres Sanktuarium, lub złożyć w zakrystii – z dopiskiem na kopercie: „Konkurs ze zdjęciem".



UWAGA!

Nadal prosimy: Jeśli mamy w domu jakieś stare zdjęcia, to nadal bardzo prosimy, przynieście je do księdza, a po zeskanowaniu zdjęcie zwrócimy!!!

Szczególnie teraz zależy nam na zdjęciach z kościoła Św. Mikołaja i Św. Marii Magdaleny. Ciekawe jak ten kościół wyglądał wewnątrz???

Z POPRZEDNIEGO NUMERU

Pytanie brzmiało: w którym roku to było i kogo rozpoznajesz na tym zdjęciu?

Niestety nie było odpowiedzi.



FINAŁ KONKURSU PLASTYCZNEGO

8 III 2014r. odbył się w naszej parafii kolejny dekanalny finał konkursu plastycznego „**Jan Paweł II przyjaciel dzieci**" Poniżej przestawiamy wyniki etapu dekanalnego oraz wszystkie dzieci z naszej parafii które wzięły udział w tym konkursie! Gratulujemy zwycięzcom i zachęcamy do dalszych startów.

Wyniki Etapu Dekanalnego

Młodsi:

1. Mateusz Flak kl. II Dobczyce
2. Łucja Domanik kl. II Kornatka
3. Helena Misiorek kl. I Dziekanowice

Starsi:

1. Szymon Kuc kl. III Dziekanowice
2. Natalia Kursa kl. IV Stadniki
3. Julia Piwowarczyk kl. III Dobczyce

Winiary:

1. Emilia Dulak
2. Urszula Zając
3. Małgorzata Grochal
4. Paweł Ptak
5. Jakub Kępa
6. Aleksandra Kasprzyk
7. Aleksandra Mika
8. Kacper Hoduń
9. Arkadiusz Jaroś
10. Oliwier Urbaniak
11. Rafał Grochal

Dziekanowice:

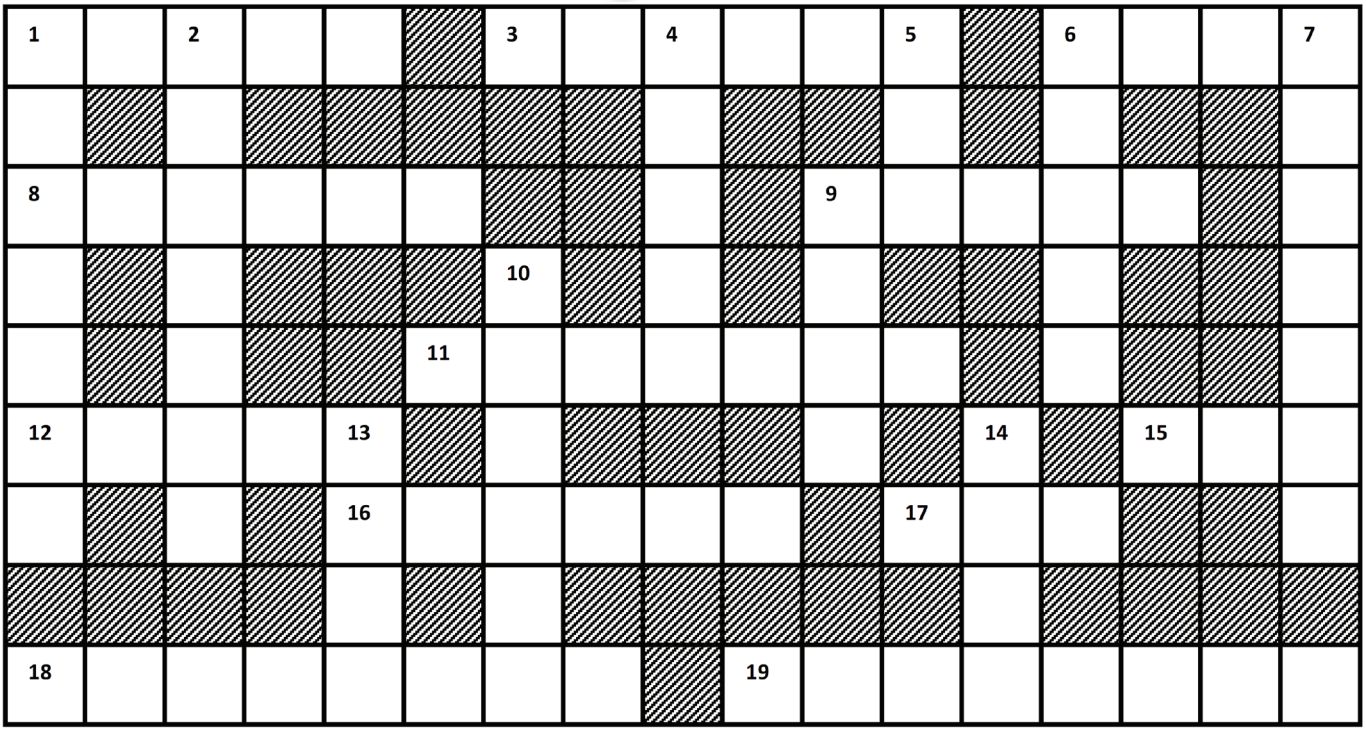
1. Emilia Lampa
2. Helena Misiorek
3. Amelia Wincenciak
4. Dominik Strojny
5. Arkadiusz Stróż
6. Szymon Kuc
7. Jakub Włodarczyk
8. Karina Łyżczarz
9. Szymon Dudzik
10. Grzegorz Mazur
11. Kamila Jużkiewicz
12. Emilia Kuc
13. Marcin Góral
14. Marzena Mazur
15. Wiktoria Stalmach
16. Julia Serafin
17. Oliwia Piotrowicz
18. Patrycja Miękina
19. Adrian Miękina
20. Krystian Musiał
21. Maria Ciślik

Nowa Wieś:

1. Joanna Marszalik
2. Jakub Kwinta
3. Monika Mazanek
4. Gabriela Małota
5. Dominika Raczniak
6. Agnieszka Wojtanowska
7. Julia Wrona
8. Mateusz Łacny
9. Joanna Suder
10. Monika Włodarczyk
11. Oliwia Nowicka

12. Natalia Sikora
13. Maksymilian Rozwadowski
14. Teresa Czajczyk
15. Martyna Lenart
16. Oliwia Jania
17. Antonii Czajczyk
18. Jakub Kosałka
19. Bartłomiej Lenart
20. Emilia Wielgus
21. Barbara Kiszka
22. Daniel Mróz
23. Kinga Małota
24. Monika Małota
25. Przemysław Suder
26. Patryk Woźniak
27. Anna Twardosz
28. Kinga Raczniak
29. Maciej Mróz
30. Szymon Szybowski
31. Wojciech Czekaj

Krzyżówka



POZIOMO:

1). Wielkanocna ,święcona na pamiątkę uroczystego wjazdu Pana Jezusa do Jerozolimy-symbol zmartwychwstania; 3). ...„bo jeden jest tylko wasz..., Chrystus”... (Mt 23, 10); 6). ...„Dotknijcie się Mnie i przekonajcie:... nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że ja mam”... (Łk 24, 39); 8). Po śmierci Jezusa uznając Jego bóstwo, oddał chwałę Bogu słowami: „Istotnie człowiek ten był sprawiedliwy” (Łk 23, 47); 9). Czerwone, przez które Bóg wyprowadził Izraelitów z niewoli egipskiej; 11). Modlitwa poświęcona tajemnicy Bożego Miłosierdzia; 12). ...„Wtedy ukazał Mu się... z nieba i umacniał Go”... (Łk 22, 43); 15). Wraz z Maryją stał pod Krzyżem; umiłowany uczeń Jezusa; 16). Jest miejscem sprawowania Najświętszej Ofiary; 17). Po śmierci przebito go Chrystusowi, a z niego wypłynęła krew i woda; 18). ...„A Niewiasta była odziana w purpurę i...”... (Ap 17, 4); 19). Słowo używane w liturgii, które znaczy: chwalcie Pana;

PIONOWO:

1). Świeca poświęcona w czasie Wigilii Paschalnej; symbolizuje Zmartwychwstałego Jezusa; 2). Modlitwa do Wszystkich Świętych, którą rozpoczyna się liturgię chrzcielną w Wielką Sobotę; 4). ...„Ze swojej woli zrodził nas przez... prawdy byśmy byli pierwocinami Jego stworzeń”... (Jk 1, 18); 5).„ ...dobrem zwyciężaj” - słowa Św. Pawła, które często przypominali i nimi żyli - bł. Jan Paweł II i bł. ks. Popiełuszko; 6). ...„Wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia, tam gdzie przebywali uczniowie, gdy... były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus”... (J 20, 19); 10). Okrzyk, którym witano Mesjasza wjeżdżającego na osiołku do Jerozolimy; 9). Bolesna, którą Syn Boży trzykrotnie zapowiadał swym uczniom; 10). Od momentu konsekracji staje się Ciałem Chrystusa; 13). Dobry na krzyżu, któremu Jezus obiecał zbawienie; 14). ...„Po odbyciu narady kupili za nie... Garncarza, na grzebanie cudzoziemców”... (Mt 27, 7).

Krzyżówkę nadesłała Pani Halina Herzog z Dziekanowic. Wśród osób, które prześlą prawidłowe rozwiązania rozlosujemy trzy nagrody. Rozwiązanie krzyżówki prosimy przesyłać do **15 kwietnia 2014 r.** na adres Sanktuarium, lub złożyć w zakrystii – z dopiskiem na kopercie: „Konkurs”.

Za rozwiązanie krzyżówki z numeru 3 (244) nagrody otrzymują: Teresa Sędzik z Sierakowa, Cecylia Serafin z Sawa–Gruszowa i Teresa Szybowska z Nowej Wsi.

INTENCJE APOSTOLSTWA MODLITWY NA KWIECIEŃ

Intencja ogólna: Aby rządzący promowali ochronę świata stworzonego i sprawiedliwy podział dóbr i zasobów naturalnych.

Intencja misyjna: Aby zmartwychwstały Pan napełnił nadzieją serca osób doświadczanych przez ból i chorobę.

Nieustająca Nowenna Do Matki Bożej Dziekanowskiej

Niektóre podziękowania i prośby (z lutego 2014)

Ukochana Matko Boża, dopomóż aby Pan Bóg obdarzył Alicję i Łukasza łaską poczęcia dziecka i potomstwem oraz łaską zdrowia i wiary.* Ukochana Matko Boża, proszę o opiekę Twoją dla Aleksandra, który rozpoczął naukę na ministranta oraz o łaskę zdrowia dla niego.* Matko Boża, proszę Ciebie o łaskę zdrowia oraz o łaskę skupienia podczas modlitwy i Eucharystii oraz uwolnienie mnie od złych myśli i wspomnień.* Matko Boża Dziekanowska, proszę Cię z ufnością o powrót do zdrowia dla mnie i dla mojej mamy. Grzegorz.* Matko Przenajświętsza, Najlepsza z Matek, Matko Bożej Łaski i Nasza Niebieska Matko! Tobie Bóg Wszechmogący nie odmawia w prośbach, wyjednaj mi, gorąco Cię proszę, tę wielką łaskę znalezienia dobrego męża, który otoczy mnie miłością i szacunkiem, a będzie mi oparciem w życiu. Joanna* Matko Boża, proszę Cię, abym znalazł dobrą żonę oraz abym zdał egzamin z prawa jazdy. Przemek, Wyszków.* Matko Boża, naucz mnie kochać Boga i ludzi oraz pełnić wolę Bożą. Proszę o łaskę zdrowia. Renata, Korczew.* Proszę o modlitwę w intencji mojej całej rodziny. Dziękuję za opiekę podczas wypadku. Proszę, aby mój syn Kajetan był odpowiedzialnym chłopakiem, a starszy Łukasz zrozumiał naukę Kościoła i zdał egzaminy. Ewa, Kamień.* Matko Boża Dziekanowska, proszę Cię o pomyślne rozwiązanie trudnej sprawy Marcina. Prowadź moje dzieci ścieżkami co prowadzą do Boga. Dopomóż, aby znaleźli dobre żony, które by ich kochały i szanowały. Czcicielka.* Matko Boża Dziekanowska, proszę, otocz Swą opieką moją rodzinę i uproś u Swego Syna powrót do zdrowia mojej mamy, Joli i pani Marii. Grażyna. Kraków.* Matko Boża, proszę gorąco o zdrowie i opiekę dla całej rodziny oraz o siłę w utrzymaniu mojej trzeźwości i abstynencji od alkoholu. Marek, Poznań.* Matko Boża, proszę Cię o uzdrowienie i pomoc w nauce oraz bezproblemowe ukończenie studiów. Proszę, postaw na mojej drodze ludzi życzliwych i uczciwych. Czciciel. *Matko Boża, Tobie zawierzam dobry wybór drogi życiowej dla mnie i dla mojej przyjaciółki. Proszę Cię, wyzwól nas z obecnych związków, które nie podobają się Bogu. Krystyna.* Matko Boża, proszę Cię w intencji Ewy, by wróciła do domu rodzinnego i tam znalazła męża.* Mateczko Kochana! Wyproś u Twego Syna łaskę uzdrowienia dla mojego 6-letniego siostrzeńca Frania. Elżbieta, Dankowice.* Zwracam się z prośbą o modlitwę. Już sześć lat bezskutecznie staramy się z mężem o dziecko. Chcemy Cię prosić Matko Przenajświętsza, abyś wsparła nasze starania. Kto jak nie Ty, jako Matka, lepiej rozumie nasz ból, smutek i pustkę. Błagamy o łaskę rodzicielstwa. Prosimy o poczęcie i szczęśliwe narodziny naszego upragnionego i długo wyczekiwanego dzieciątka. Beata, Rybnik.* Bardzo proszę o modlitwę za wstawiennictwem Matki Bożej Dziekanowskiej o łaskę świętego powołania do kapłaństwa dla Aleksandra.* Matko Boża, proszę Cię o nawrócenie. Aldona, Bydgoszcz.* Pani Dziekanowska, wspomagaj nas w wypełnianiu postanowień wielkopostnych, udziału w nabożeństwach Gorzkich Żali i Drogi Krzyżowej, aby ten święty czas nawrócenia stał się czasem naszej owocnej przemiany. Parafianie.* Kochana Mateczko Pani Dziekanowska, proszę Cię o zdrowie i opiekę Twoją dla mojej chrzestnej matki Agaty, która ma dzisiaj imieniny. Opiekuj się nią i jej rodziną, proszę Cię. Twoje dziecko.* Kochana Matko polecamy Ci naszego Tatę i Dziadka, który obchodzi 80 urodziny, prosimy o szczególne łaski dla niego, zdrowie i błogosławieństwo. Proszą dzieci i wnuki.* Matko Pani Dziekanowska dziękuję Ci za wszystko co robisz dla mojej rodziny, DZIĘKUJĘ za wysłuchanie moich próśb, nadal polecam Ci siebie i męża i nasze dzieci z rodzinami. Bądź nam nadal Matką, chociaż tak mało na Twą miłość zasługujemy, proszę Cię wspieraj, pocieszaj i doradzaj byśmy zawsze słuchali głosu Boga i byli blisko Niego. Kochana Matko polecam Ci ludzi uzależnionych od alkoholu, proszę Cię pomóż im, naucz odmawiać, naucz mówić „nie, nie będę pił i krzywdził innych". *

Nasi ofiarodawcy

Jak zwykle drukujemy listę naszych darczyńców – niech Bóg błogosławi ich i ich rodziny.

20 zł.: Jedna osoba anonimowo,

Po 50 zł.: Cygan Helena Grajów, Dziewońska Maria Myślenice, os.1000-lecia, Kasprzyk Aleksandra Sieraków, Woźniak Marianna Nowa Wieś;

Po 100 zł.: Błaszczyk Maria i Władysław Dziekanowice, Bruchnalska Aleksandra Rudnik, Hankus Anna i Krzysztof Winiary, Misiorek Emilia i Bronisław Sieraków, Antonina i Ludwik Dziewońscy Dziekanowice oraz jedna rodzina anonimowo.

Wszystkim ofiarodawcom serdecznie dziękujemy prosząc dla nich o opiekę Matki Bożej Dziekanowskiej.

Jeśli ktoś składając hojniejszą ofiarę nie chce by ujawniać tu jego nazwisko czy ofiarowaną kwotę, prosimy dopisać na kopercie jedno słowo: „ANONIMOWO". Brak tej notatki odczytujemy, jako zgodę na drukowanie twoich danych.

Ks. Proboszcz Jan Cendrzak

Z życia Parafii...



Przez Chrzest św. stały się Dziećmi Bożymi, cząstką Kościoła i naszej Parafialnej Wspólnoty:

Dnia 16.03.2014

5. **Emilia Anna Baran** z Rudnika
Chrzestnymi byli: 1.Robert Baran z Rudnika
2. Joanna Zając z Kobielnika

6. **Artur Maciej Konarski** z Dziekanowic
Chrzestnymi byli: 1. Sylwester Płachta z Czechówki
2. Beata Sarga z Gołkowic

Boże racz udzielić duchowego odrodzenia dzieciom, które w wierze Kościoła wezwałeś do chrztu, aby otrzymały życie wieczne.



Odeszli do Pana:

3. +**Mieczysław Godzik** z Winiar
ur. 8.10.1953 r., zm. 28.02.2014 r.
4. +**Jan Szybowski** z Kunic,
ur.1.09.1948 r., zm.16.03.2014 r

Dobry Jezu, a nasz Panie, daj mu wieczne spoczywanie!

„ŚWIĘTYMI BĄDŹCIE"

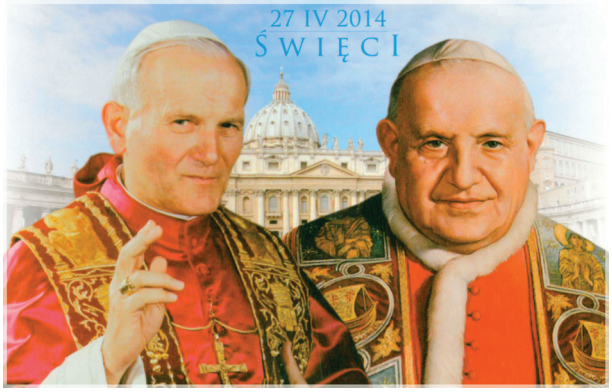
REFLEKSJA NA DZIEŃ KANONIZACJI JANA XXIII I JANA PAWŁA II

„Dlaczego Kościół czyni kogoś świętym? Kościół nie czyni nikogo świętym. To, co zrobi papież Franciszek 27 kwietnia, to będzie tylko potwierdzenie faktu, że życie Jana Pawła II było życiem człowieka świętego" – mówił Joaquín Navarro-Valls rzecznik Watykanu za życia Jan Pawła II. Kościół z dwóch powodów potwierdza świętość papieża Polaka. Po pierwsze powinniśmy naśladować jego święte życie. Poza tym czasami potrzebujemy pośredników w kontakcie z Panem Bogiem.

Często jednak podchodzimy do nauczania Kościoła o świętości w taki sposób, że zasługujemy na napomnienie Jezusa: „Nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym". W temacie świętości wielu z nas zatrzymuje się na poziomie niedowierzania. Nie przeczą, że zostali do świętości powołani, ale nie wiedzą, co z tym powołaniem zrobić, gdyż ich codzienność zdaje się przeczyć postawie świętości. Wydaje się im, że ideał świętości jest zbyt wysoko postawiony, aby oni mogli po niego sięgać przez systematyczną pracę nad sobą. Nie dowierzają, że jest to dla nich możliwe. Wydaje się im, że robią krok do przodu i dwa kroki do tyłu. Nie widzą w swoim życiu nadzwyczajnych wydarzeń mistycznych. W swoim podejściu do tego zagadnienia mogą popełniać błąd, dlatego tak często powtarzamy słowa Jana Pawła II, że świętość jest zwyczajną miarą życia chrześcijańskiego. Dziś możemy więc odważniej przejść od postawy niedowierzania do postawy wiary! i szczególnie w dniu kanonizacji tych dwóch wielkich papieży Jana XXIII i Jana Pawła II i prosić, byśmy zawsze byli świętymi!

DYŻUR W SANKTUARIUM

31.03-6.04 – z Bieńkowic spod nr: 89, 128, 48, 150, 17, 14, 168, 162, 91, 131, 31, 133, 134, 123
7.04-13.04 – z Nowej Wsi spod nr: 102, 97, 71, 71A, 115, 75, 101, 95, 83, 139, 100, 68, 108, 114, 23, 32, 21.
14.04-17.04 – z Nowej Wsi spod nr: 56, i **z Sierakowa**: 101, 179, 176, 63, 72, 156, 75, 134, 165, 152.
18.04-19.04 – z Nowej Wsi spod nr: 52, 34, 14, 82, 70, 77, 37, 13, 123, 11, 117,. 55, 28.
21.04-27.04 – z Nowej Wsi spod nr: 10, 127, 62, 43, 86, 8, 87, 88, 57, 69, 110, 49, 107, 132
28.04-3.05 – z Nowej Wsi spod nr: 7, 84, 76, 60, 60A, 48, 109, 53, 5, 54, 72, 96, 64, 90.
5.05-11.05 – z Bieńkowic spod nr: 24, 44, 72, 9, 94, 37, 167A, 104, 139, 96, 111, 69.
12.05-18.05 – z Bieńkowic spod nr: 11, 42, 35, 13, 57, 10, 34, 8, **i z Nowej Wsi**: 19, 27, 128, 129
19.05-25.05 – z Sierakowa spod nr: 14, 150, 223, 122, 40, 204, 46, 98, 48, 51, 79,
26.05-1.06 – z Nowej Wsi spod nr: 81, 12, 93, 65, 78, 15, 80, 120, 125, 91, 36, 103.
2.06-8.06 – z Nowej Wsi spod nr: 106, 111, 26, 99, 40, 66, 94, 42, 35, 22, 104.
9.06-15.06 – z Nowej Wsi spod nr: 74, 92, 29, 33, 31, 50, 122, 39, 133 **i z Sierakowa**: 66, 86, 106
16.06-19.06 – z Sierakowa spod nr: 73, 183, 69, 143, 157, 64, 97, 109, 55, 149, 50, 19, 190.
20.06-22.06 – z Sierakowa spod nr: 118, 166, 18, 15, 59, 83, 16, 53, 43, **i z Dziekanowic**: 1, 62, i 32, 142, 147
23.06-29.06 – z Dziekanowic spod nr: 102, 47, 5, 6, 8, 49, 55, 58, 58A, 13, 90ab, 3, 78, 97. 124
30.06-6.07 – z Dziekanowic spod nr: 81, 74, 61, 116, 77, 44, 12, 50, 42, 38, 56, 82, 46, 106, 156
7.07-13.07 – z Dziekanowic spod nr: 64, 135, 104, 68 76, 48, 79, 148, 14, 16, 125, 53, 17
14.07-20.07 – z Dziekanowic spod nr: 91, 85, 9, 126, 131, 121, 52, 83, 86, 33, 143, 101, **Rudnik** 2, 50
21.07-27.07 – z Dziekanowic spod nr: 40, 59, 84, 140, 96, 75, **z Rudnika**: 57, 38, 68, 85, 56, 9, 18
28.07-3.08 – z Dziekanowic spod nr: 87, 136, 35, 138, 122, 123 **i z Rudnika**: spod nr: 3, 4, 106, **i z Winiar**: 69.







Krzyż stał się nam bramą ...



Misterium Męki Pańskiej

w dniach : 11-13 kwietnia o godz. 20:00
w Sanktuarium Macierzyństwa N.M.P.
w Dziekanowicach

„Chrystus zmartwychwstan jest,
nam na przykład dan jest,
iż mamy z martwych powstać,
z Panem Bogiem królować”.

Nasi Czcigodni Duszpasterze!

Dziękujemy Panu Jezusowi za Sakrament Eucharystii i Kapłaństwa, które wyrażają Jego troskę o naszą błogosławioną doczesność i wieczność. Dziękujemy, że staracie się naśladować tę troskę wskazując piękno życia w Bożej Obecności, w prawdzie i miłości. Z wdzięcznością łączymy serdeczne świąteczne życzenia: wiary, że „Bóg sam wystarczy”, nadziei, która powtarza „Jezu, ufam Tobie”, miłości, z jaką Chrystus przyjął krzyż oraz radości, której źródłem jest Boża Miłość.

Szczęść Boże.
Akcja Katolicka